

EUROPA ŚRODKOWA – NADAL POMIĘDZY...

Rok 1996 nie przyniósł zmiany zarówno w położeniu geostrategicznym państw Europy Środkowej, jak i w odgrywanej przez nie roli międzynarodowej. Pozostawały one ciągle w „szarej strefie” europejskiego bezpieczeństwa, między stabilnym Zachodem i jego instytucjami a niestabilnym Wschodem, z dominującą pozycją Rosji¹. **Region ten mimo pewnej wspólnoty losów we współczesnej historii czy podobieństw w generalnych założeniach polityki wewnętrznej i zagranicznej pozostaje najbardziej heterogeniczną strefą naszego kontynentu.** Chodzi tu zarówno o sytuację wewnętrzną, jak i współzależności zewnętrzne (tj. wzajemne kontakty państw regionu oraz o przestrzeganie regionu przez jego otoczenie zewnętrzne).

Zaawansowanie przemian politycznych, ugruntowanie i przestrzeganie norm demokratycznych, tworzenie państwa prawa, funkcjonowanie nieskrępowanego systemu partyjnego, zasięg transformacji gospodarczej, rozszerzanie prywatnej, niepaństwowej własności, to tylko niektóre dziedziny „wewnętrzne”, w których istnieje wiele różnic między państwami regionu. Na to nakłada się dyferencjacja w postrzeganiu międzynarodowym regionu – np. w przejrzystości programów polityki zagranicznej i skuteczności ich realizacji, stanie stosunków z najbliższym otoczeniem czy w szansach i tempie wejścia do NATO i UE. Poza tymi politycznymi i ekonomicznymi wyróżnikami istnieje jeszcze więcej czynników – wojskowych, społecznych, technologicznych, kulturowych, cywilizacyjnych itd. – które na tak pogmatwaną mapę regionu wnoszą nowe podziały, nierzadko trwalsze niż te wspomniane wyżej. W rezultacie „szarość” **tej strefy ma odcienie o różnej intensywności.**

Dla naszych potrzeb termin Europa Środkowa może być tłumaczony dwójako. W pierwszym znaczeniu są to państwa tworzące Środkowoeuropejską Strefę Wolnego Handlu – Polska, Republika Czeska, Słowacja, Węgry i Słowenia. Europa Środkowa *sensu largo* obejmowałaby kraje leżące wzdłuż linii północ-południe. Oprócz członków CEFTA byłoby to trzej najmłodszy stażem

¹ Analizę znaczenia regionu w stosunkach na kontynencie w dwu ostatnich stuleciach – zob. I. Goworowska-Puchala, *Mittleuropa. Rdzeń Starego Kontynentu*, Toruń 1996; por. też ciekawą pracę o granicach Europy Środkowej – E. Zamfirescu, *Mapping Central Europe*. Clingendael, May 1996.

członkowie Unii Europejskiej: Austria, Finlandia i Szwecja, trzy kraje bałtyckie: Estonia, Litwa i Łotwa, cztery państwa poługosłowiańskie: Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Jugosławia i Macedonia oraz Albania, Bułgaria i Rumunia.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA – WYBORY, ZMIANA I KONTYNUACJA. WAHADŁO W PRAWO ZWROT?

Ubiegłe kilkanaście miesięcy było w krajach regionu okresem dalszej transformacji systemowej. To generalne stwierdzenie nie oddaje jednak wszystkich różnic, niuansów czy specyfiki tego procesu w poszczególnych krajach. Tempo, zasięg, intensywność tych zmian są bowiem regulowane nie tylko przez czynniki historyczne, kulturowe czy geopolityczne, które dla każdego z wymienionych krajów są względnie stałe. Druga grupa czynników, częściej podlegających fluktuacjom, związana jest z już dokonanymi przekształceniami gospodarczymi (np. prywatyzacją, niereglamentowanym obrotem), politycznymi (np. trwałością systemu wielopartyjnego, współdziałaniem między trzema filarami władzy) czy społecznymi (np. stopniem akceptacji społecznej dla dokonującej się transformacji).

Rok 1996 był okresem bardzo intensywnym dla spraw wewnętrzno-politycznych krajów środkowoeuropejskich. Wyjątkowo często społeczeństwa miały okazję wyrazić swe preferencje w wyborach – czy to prezydenckich (choć nie wszędzie mają one powszechny charakter), czy to parlamentarnych. Głowę państwa wybierano w Bułgarii, Bośni i Hercegowinie, Estonii, Rumunii i na Łotwie. Nowe parlamenty zostały wyłonione w Albanii, Bośni i Hercegowinie, Czechach, Jugosławii, Rumunii, Słowenii i na Litwie. Oznacza to, że obywatele w połowie państw regionu stanęli przed urnami.

Jedna, „uśredniająca” ocena tego zjawiska nie jest możliwa. Zarówno pod kątem demokratyczności przebiegu procesu wyborczego, jak i dokonanych wyborów. Można zaryzykować opinię, że **kryzys przechodzą formacje polityczne (partie, koalicje) wykształcone na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych z partii komunistycznych**, ówczesnie oddających władzę. Po powrocie do władzy w latach 1992–1994 atrakcyjność ich programów rządzenia wyczerpała się, a możliwości oferowanych przez nie zmian są znikome. Formacje te okazały się nie przystosowane do oczekiwań społecznych. Niezadowolenie przejawiało się nie tylko w akcie wyborczym, ale także licznych demonstracjach czy protestach. Najostrzejszy przebieg miały one w Bułgarii i Jugosławii. Procentowo zaś najwięcej straciła Litewska Demokratyczna Partia Pracy.

W pośrednich wyborach prezydenckich na Łotwie i w Estonii nie udało się zwyciężyć kandydatom postkomunistycznym. W czerwcu na Łotwie lider

postkomunistów Alfred Rubiks (*nota bene* przebywający w czasie głosowania w więzieniu) zdobył pięć głosów na sto możliwych. Zwycięzcą po raz drugi został Guntis Ulmanis, popierany przez centrowo-prawicową koalicję rządową. We wrześniu prezydentem Estonii ponownie został Lennart Meri, wspierany przez formacje liberalne i prawicowe, pokonując postkomunistę Arnolda Rütüta.

W listopadzie w rumuńskich wyborach prezydenckich i parlamentarnych zwyciężył kandydat Konwencji Demokratycznej – Emil Constantinescu. W wyniku wyborów parlamentarnych Konwencja, będąca koalicją partii ludowych, chadeckich i liberalnych, wraz z Partią Demokratyczną i Demokratycznym Związkiem Węgrów w Rumunii utworzyła rząd, odsuwając od władzy postkomunistyczną Rumuńską Partię Demokracji Społecznej i jej lidera, dotychczasowego prezydenta Iona Iliescu.

W bułgarskich wyborach prezydenckich (listopad) wygrał kandydat opozycyjnego związku sił demokratycznych Petyr Stojanow i z dwudziestoprocentową przewagą pokonał kandydata postkomunistycznej Bułgarskiej Partii Socjalistycznej. Kampania przedwyborcza i zwycięstwo kandydata opozycji były sygnałem do kolejnego zbiorowego protestu przeciwko nieudolnym rządom tej partii; pierwsze zamieszki, spowodowane brakiem chleba wybuchły bowiem już w czerwcu. W konsekwencji doprowadziły one do upadku gabinetu Żana Widenowa, utworzenia przejściowego rządu ekspertów ze Stefanem Sofjańskim, dotychczasowym burmistrzem Sofii, na czele i rozpisania przedterminowych wyborów parlamentarnych, zapowiedzianych na kwiecień 1997 r.

Wręcz **symboliczne znaczenie dla całego regionu miały wybory na Litwie**, przeprowadzone w październiku i listopadzie. Partia byłego prezydenta Vytautasa Landsbergisa – Związek Ojczyzny–Konserwatyści Litwy zdobyła 70 ze 141 mandatów w Sejmie i utworzyła wraz z dwoma partiami chadeckimi rząd. Postkomunistyczna lewica (Litewska Demokratyczna Partia Pracy) zdobyła tylko 12 miejsc, wobec 73 uzyskanych w 1992 r. W taki sposób po czterech latach koło historii zatoczyło pełny obrót. Do władzy powróciły ugrupowania prawicy, rządzące od chwili odzyskania niepodległości, a pokonane przez LDPP w 1992 r. Przez wielu obserwatorów i publicystów wygrana prawicy na Litwie jest odbierana jako początek odwrotu stronnictw postkomunistycznych od władzy w Europie Środkowej.

Można zapytać, dlaczego w tym wyliczeniu brakuje przegranej postkomunistów w Albanii. Rzeczywiście Albańskiej Partii Socjalistycznej nie udało się przejąć władzy w wyborach parlamentarnych na przełomie maja i czerwca. Obiektywnie na to patrząc, partia ta nie mogła tego dokonać, chociaż sondaże przedwyborcze wykazywały równe poparcie dla opozycyjnej APS i rządzącej Albańskiej Partii Demokratycznej (od 23% do 31%). Represje wobec kandydatów APS jeszcze w trakcie kampanii wyborczej i oszustwa w czasie

głosowania doprowadziły do wycofania się APS już podczas I tury wyborów. Liczne nieprawidłowości zostały potwierdzone przez raport OBWE. Nie miało to jednak wpływu na zmianę ostatecznego wyniku – u władzy utrzymała się APD². Widać z tego, że przegranej postkomunistów na Litwie czy w Bułgarii nie można mierzyć taką samą miarą co przegranej Albańskiej Partii Socjalistycznej. Zresztą nie uspokoiło to sytuacji na długo. Co prawda, wybory lokalne w październiku przebiegły spokojniej niż parlamentarne, ale upadek na przełomie roku spekulacyjnych pseudobanków ponownie doprowadził do wrzenia. Na ulice wyszli ludzie, którzy utracili oszczędności swego życia (ocenia się, że w tzw. piramidach ulokowano równowartość 1 mld dol.). Demonstracje, w których oskarżano rządzącą partię o czerpanie korzyści z piramid, miały burzliwy i krwawy przebieg. Natomiast zdaniem APD zostały one spowodowane przez opozycję komunistyczną, co stanowiło pretekst do kolejnych jej prześladowań. Na przełomie lutego i marca protesty przekształciły się w wojnę domową. Władze utraciły kontrolę nad wydarzeniami w kraju. Sytuacji nie uspokoiło powołanie nowego rządu ekspertów Bashina Finiego – społeczeństwo domaga się ustąpienia skompromitowanego prezydenta Sali Berishy.

Wydarzeń w Albanii nie można wyjaśnić tylko w kontekście kryzysu finansowego. Wybuch społeczny okazał się efektem odłożonym w czasie powojennej dyktatury komunistycznej, blisko czterdziestoletniej izolacji międzynarodowej tego kraju. Przemiany lat dziewięćdziesiątych były zbyt powierzchowne – sposoby sprawowania władzy nie uległy zmianie, a demokratyzacja była tylko fasadowym hasłem. Ewidentnym tego przejawem było fałszerstwo wyborów w 1996 r. Upadek piramid był kroplą, która przepełniła czarę społecznej wytrzymałości.

Kryzys albański jest również groźny dla sytuacji w regionie. Już widać jego bezpośredni wpływ na zachowanie mniejszości albańskiej w Macedonii. Nie pozostaje on bez znaczenia dla sytuacji w Kosowie. Przed społecznością międzynarodową po raz kolejny stanęło bałkańskie wyzwanie – fale uchodźców, pomoc humanitarna, konieczność interwencji policyjnej lub wojskowej dla zaprowadzenia spokoju i pokoju. Należy mieć nadzieję, że tym razem otoczenie międzynarodowe nie będzie bierne i nie dopuści do eskalacji tego wewnętrznego konfliktu i do jego rozprzestrzenienia się na kraje sąsiednie.

W dwu innych państwach regionu – Czechach i Jugosławii – ugrupowania lewicowe odniosły względny sukces. Z uwagi jednak na diametralnie odmienny sposób, w jaki się to odbyło, nie można tego mierzyć jedną miarą.

² Cała społeczność międzynarodowa w Europie skrytykowała władze albańskie za niedemokratyczny przebieg wyborów. Stosowne oświadczenia wydały m.in. Parlament Europejski i Rada Europy, w której członkostwo Albanii było zagrożone. Nie wpłynęło to jednak na jakkolwiek zmianę wyników, a z biegiem czasu wydaje się, że wszyscy zapomnieli o tym, co się stało w Albanii.

W przeprowadzonych na przełomie maja i czerwca wyborach do Izby Poselskiej Republiki Czeskiej Czeska Partia Socjaldemokratyczna zdobyła 26,4% głosów, czym prawie czterokrotnie powiększyła swój stan posiadania. Co prawda, nowy rząd utworzyła stara trójpartyjna koalicja konserwatywna z ODS i Vaclávem Klausem na czele, ale ma on charakter mniejszościowy i powstał dzięki poparciu socjaldemokratów. Uzyskali oni kilka ważnych stanowisk, m.in. przewodniczącego Izby Poselskiej. Dzięki temu ČSSD zdobyła znaczący wpływ na kierowanie krajem. Nie oznaczało to przeto automatycznego „zwrotu w lewo” w polityce czeskiej³. Liczbę mandatów powiększyli również postkomuniści z Komunistycznej Partii Czech i Moraw, uzyskując 22 miejsca, wobec 10 posiadanych wcześniej.

Socjaliści wygrali też wybory w Jugosławii. Dzięki panującemu tam systemowi nie mogli tych wyborów przegrać. Dominującą pozycję utrzymała w parlamencie federalnym koalicja ideologiczno-rodzinna Socjalistycznej Partii Serbii, Jugosłowiańskiej Lewicy i Nowej Demokracji⁴. Choć w wyborach parlamentarnych nie stwierdzono znaczących przewinień przeciwko ordynacji, to łatwo udowodnione fałszerstwa w odbywającym się równocześnie głosowaniu do władz lokalnych obnażyły rzeczywisty sposób wygranej socjalistów. Doprowadziło to do wielodniowych demonstracji w Belgradzie, istotnego zwiększenia popularności opozycyjnej koalicji „Razem” (zwycięzcy w radach lokalnych Belgradu i innych 13 miast serbskich), a w konsekwencji do uznania w lutym 1997 r. ważności wyborów lokalnych. Dokonało się to w przedziwnym trybie – przez ustawę parlamentu zalecającą przyjęcie wyników przedstawionych w raporcie misji OBWE, którą kierował Felipe Gonzalez. Władze serbskie stworzyły w ten sposób precedens, który może być w przyszłości przez nie wykorzystany. Sprawa ta, zdaniem wielu komentatorów, to **początek końca ery Miloševića**. W partii ma on przeciwników zarówno ze strony „jastrzębi”, jak i skrzydła liberalnego. Również opozycja „Razem” nie stanowi jednak prawdziwej alternatywy dla rządów SPS. Jej lider Vuk Drašković znany jest z hołdowania narodowej retoryce i autorytarnych tendencji.

Istotny jest też międzynarodowy kontekst tej sprawy. Milošević swymi posunięciami zaprzepaścił olbrzymią szansę ukazania opinii międzynarodowej,

³ Zob. artykuł J. Balucha, byłego ambasadora Polski w Czechosłowacji i Czechach – *Czeska korekta*. „Gazeta Wyborcza” z 6–7 lipca 1996 r. Późniejsze przyjęcie budżetu dzięki głosom dwóch posłów ČSSD, łamiących dyscyplinę partyjną, może być tego przykładem. Poza tym ČSSD nie powtórzyła tego wyniku w listopadowych wyborach do Senatu. Kwestia głosowania nad budżetem była przyczyną rozgrywek wewnątrz ČSSD i może skutkować wymianą władz tej partii wiosną 1997 r.

⁴ Liderem SPS i prezydentem Serbii jest Slobodan Milošević, przywódcą JUL jest jego żona Mira Marković. Jest ona uważana za najzarliwszą komunistkę na Bałkanach, mającą ogromny wpływ na decyzje partyjne i prezydenckie Miloševića.

że FRJ – w porównaniu z innymi państwami pojugosłowiańskimi – jest krajem przestrzegającym reguł demokratycznych, szanującym głos wyborców i potrafiącym zaakceptować sukces opozycji. Jedną nie przemyślaną i nieodpowiedzialną decyzją anulującą rezultaty wyborów, podjętą w stylu słabnącego dyktatora, Milošević zniweczył szansę, jaka pojawiła się po porozumieniach z Dayton, szybszego powrotu FRJ do społeczności międzynarodowej. Osłabiło to pozycję FRJ w rozmowach na temat przyszłości regionu pojugosłowiańskiego (np. wyłączyło FRJ z udziału w Inicjatywie Współpracy Państw Europy Południowo-Wschodniej), zagroziło kruchej stabilizacji w regionie.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że przebieg i rezultaty wyborów powszechnych w Albanii i wyborów lokalnych w Macedonii były kwestionowane, głosowanie, a właściwie plebiscyt, w Bośni i Hercegowinie odbywało się w anormalnych warunkach, życie polityczne Chorwacji jest zdominowane przez autorytarne rządy prezydenta Franjo Tudjmana i jego Chorwacką Wspólnotę Demokratyczną. Jedynym wyjątkiem jest tu Słowenia.

Wyborczy obraz środkowoeuropejski został dopełniony przez listopadowe głosowanie do słoweńskiego Zgromadzenia Narodowego (izby niższej parlamentu). Tam też postkomuniści, tworzący formację pod nazwą Lista Słoweńskich Socjaldemokratów, utracili 5 miejsc w 90-osobowym Zgromadzeniu – z 14 mandatów uzyskanych w wyborach 1992 r. utrzymali 9. Wydawałoby się, że dzięki ogólnemu zwycięstwu partii prawicowych, które zdobyły w sumie 70 mandatów, tj. rządzących liberałów oraz ludowców, chadeków i socjaldemokratów (chodzi tu o inną niż LSS partię, tj. Socjaldemokratyczną Partię Słowenii), tworzących koalicję Słoweńska Wiosna, łatwo dojdzie między nimi do porozumienia i utworzenia gabinetu. Różnice programowe, a może przede wszystkim animozje osobiste liderów tych partii, spowodowały jednak, że do lutego 1997 r. Słowenia pozostawała bez nowego rządu.

Mając w pamięci zarówno przedstawione powyżej rezultaty wyborów, jak i wielkie zamieszanie ideologiczne i programowe panujące w Europie Środkowej, trzeba powiedzieć, że mimo wszystko **tendencja tych zmian przypomina (na szczęście, z coraz mniej licznymi wyjątkami) wymianę ekip rządowych w krajach o utrwalonej demokracji**, gdzie wykształciły się generalnie dwa bloki – centrolewicowy i centroprawicowy. W krajach środkowoeuropejskich zostały one zastąpione, z przyczyn tkwiących w nieodległej przeszłości, przez koalicje sił postkomunistycznych i tych wywodzących się z antykomunistycznej opozycji. To między nimi dokonuje się wymiana władzy – coraz częściej w sposób demokratyczny, bez naruszeń prawa, bez zemsty politycznej. Świadczy to o umacnianiu się świadomości demokratycznej, nie tylko wśród elit. Inną sprawą jest oblicze programowe i ideologiczne konkurujących ugrupowań. Nie osiągnęły one jeszcze dojrzałości typowej dla partii zachodnioeuropejskich.

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE W REGIONIE

Rok 1996 przyniósł kolejne posunięcia tworzące nowy porządek międzynarodowy w regionie. Po ustanowieniu jego podstaw prawno-traktatowych nastął okres realizacji zawartych porozumień. Europa Środkowa nie jest w całości objęta siecią układów dwustronnych. Na nowo budowane są stosunki traktatowe między krajami powstałymi na gruzach byłej SFRJ. Uzupełnieniem kontaktów bilateralnych są rozwijana z różną dynamiką współpraca regionalna oraz – najważniejsze ze strategicznego punktu widzenia – układanie powiązań z Zachodem i Rosją.

Stosunki dwustronne w regionie. Czy mniejszości narodowe i historia przestaną być obciążeniem?

Wydaje się, że **podstawową kwestią regionu zarówno w wymiarze europejskim, jak i w stosunkach między państwami regionu pozostaje położenie mniejszości narodowych, etnicznych i religijnych.** Wykształciły się już regionalne sposoby dwustronnej i wielostronnej ochrony ich praw. Ponadto istnieją też rozwiązania ogólnoeuropejskie i uniwersalne, których stronami są kraje środkowoeuropejskie.

W 1996 r. obowiązywał już Pakt o stabilności w Europie. Po podpisaniu w 1995 r. został oddany do realizacji w ramach OBWE. Teoretycznie powinien on być podstawowym, wielostronnym narzędziem analizy, obserwacji i przestrzegania standardów położenia mniejszości w regionie. Choć ma on tylko deklaracyjny charakter, swoim zasięgiem obejmuje dzisiaj więcej państw niż Ramowa Konwencja o ochronie praw mniejszości, zawarta pod auspicjami Rady Europy. Rzeczywistość okazała się mniej łaskawa dla samego Paktu. Po podpisaniu praktycznie wszyscy o nim zapomnieli, **uległ on swoistemu „zamrożeniu”**, perspektywy dwu stolików regionalnych: bałtyckiego i środkowoeuropejskiego są niejasne ze względu na brak nowych, atrakcyjnych pomysłów, które wykraczałyby poza sprawy li tylko mniejszościowe czy graniczne. Pod koniec 1995 r. Unia Europejska w deklaracji z Royaumont uznała, że Pakt byłby doskonałym narzędziem ułatwiającym stabilizację na Bałkanach. W ramach Paktu powstałby trzeci, bałkański stół regionalny, a oprócz kwestii mniejszości dyskutowane byłyby możliwości nawiązania współpracy regionalnej, odbudowy gospodarki i więzów handlowych między zainteresowanymi krajami, a także środki zapobiegające powstawaniu nowych konfliktów i napięć (byłby to szerszy katalog działań w ramach dyplomacji prewencyjnej, niż ten określony w Pakcie). Odbyły się dwa spotkania w ramach procesu Royaumont – w Bukareszcie (czerwiec) i Atenach (październik), ale rozwój następuje bardzo powoli. Głównymi przyczynami tego stanu rzeczy

są przede wszystkim rozbieżności interesów zaangażowanych państw (najbardziej aktywna jest Rumunia, kraj tylko pośrednio związany z konfliktem bałkańskim), a także pojawienie się innych projektów o podobnych celach (warto tu wspomnieć SECI).

Najważniejszą kwestią dla regionu, nie tylko z racji lokalizacji terytorialnej, jest sytuacja mniejszości węgierskiej. W krajach ościennych – Słowacji, Ukrainie, Rumunii, Jugosławii, Chorwacji, Słowenii i Austrii – mieszka blisko 3,5 mln osób pochodzenia węgierskiego. Najwięcej w Rumunii (2,2 mln) i Słowacji (550–600 tys.). Jednym z trzech głównych zadań węgierskiej polityki zagranicznej jest zapewnienie, ochrona i realizacja praw tej mniejszości. Rok ubiegły był pierwszym rokiem obowiązywania słowacko-węgierskiego układu o stosunkach dobrosąsiedzkich i przyjaznej współpracy⁵. Sposób, a przede wszystkim atmosfera jego realizacji pozostawiają wiele do życzenia. Posunięcia, które partner może odczytać jako nieprzyjazne lub wręcz naruszające traktat, są dokonywane przez obie strony. Poważne zaniepokojenie Węgrów w Słowacji oraz władz węgierskich wywołały nowelizacja kodeksu karnego, zaostrzająca kary m.in. za wystąpienia antyrządowe i udzielanie informacji szkodzących rządowi (o dowolności interpretacji takich zapisów nie trzeba przypominać!)⁶, nowy podział administracyjny kraju, pogarszający szanse wyborcze mniejszości węgierskiej, nowelizacja ustawy o symbolach państwowych. Z kolei odsłonięcie w południowosłowackim mieście Velke Kapuszany pomnika upamiętniającego 1100-lecie zasiedlenia Kotliny Karpackiej przez plemiona węgierskie czy postulat autonomii dla mniejszości węgierskiej wyrażony przez uczestników konferencji *Węgry i Węgrzy za granicą* (Budapeszt, 6–7 lipca 1996 r.) wywołały silny sprzeciw strony słowackiej. To wszystko powodowało opóźnienia w realizacji postanowień traktatu. Do ustaleń w tej mierze doszło dopiero podczas listopadowego spotkania premierów Słowacji – Vladimira Mečiara i Węgier – Gyuli Horna w Piešťanach w Słowacji. Postanowiono, że działalność wznowi komisja międzyrządowa ds. przeglądu realizacji traktatu. W jej ramach powołane zostaną dwie podkomisje: ds. przeglądu kwestii mniejszości narodowych oraz zbadania słowackiego ustawodawstwa o języku. Nie oznacza to oczywiście specjalnego przełomu w stosunkach między obydwoma krajami⁷. Otwarty pozostaje spór wokół kompleksu hydroenergetycznego Gabčíkovo–Nagymaros, o którego rozwiązaniu zdecyduje Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze (pro-

⁵ Podpisano go 19 marca 1995 r. w Paryżu. Parlament węgierski ratyfikował go w czerwcu 1995 r., a słowacki w marcu 1996 r.

⁶ Nowelizacja ta została ostatecznie odrzucona przez parlament w lutym 1997 r.

⁷ W Piešťanach premier Węgier, zaproszony do złożenia oficjalnej wizyty w Słowacji, uzależnił ją od tego, czy w konkretnych sprawach, o których rozmawiano, dojdzie do końcowego porozumienia.

cedura rozpoczęła się w marcu 1997 r.). Stało się tak pomimo enuncjacji obu stron o dążeniach do polubownego załatwienia tego problemu.

Pełna normalizacja stosunków słowacko-węgierskich jest raczej odległa. Węgry nie zrezygnują z priorytetowego traktowania położenia swojej mniejszości w krajach sąsiednich. I to niezależnie od tego, jaka partia czy koalicja będzie sprawować władzę. Zarazem jednak trudno sobie wyobrazić zmianę nastawienia obecnej koalicji rządzącej w Słowacji (Ruch na rzecz Demokratycznej Słowacji, Słowacka Partia Narodowa, Związek Robotników Słowacji) wobec mniejszości węgierskiej. Także partie opozycyjne, np. chadecja Jana Čarnogurskiego, coraz częściej zajmują w tej kwestii stanowisko zbliżone do rządowego.

W roku ubiegłym doszło do zawarcia długo oczekiwanego traktatu rumuńsko-węgierskiego. Przypuszczano, że zostanie on podpisany jednocześnie z traktatem słowacko-węgierskim, jednakże wtedy nie udało się tego dokonać. Stało się to dopiero 16 września 1996 r. w Timișoarze, dwunarodowym mieście, w którym zaczęła się rewolucja rumuńska 1989 r. Przyczyny przyspieszenia tkwią po obu stronach. Wydaje się, że najważniejszą były coraz wyraźniejsze przygotowania do rozszerzenia NATO. Sojusz wyraźnie zapowiadał, że nie przyjmie do swego grona państw, mających nie uregulowane kwestie graniczne i mniejszościowe. Nie bez znaczenia był tu nacisk amerykański na oba kraje, nie ukrywany np. podczas wizyty premiera Rumunii Vacaroiu w USA w sierpniu 1996 r. W tym kontekście oba kraje bez zawarcia traktatu znajdowałyby się na gorszej pozycji niż pozostali kandydaci środkowo-europejscy. Poza tym podpisanie traktatu uwiarygadniało Rumunię i Węgry jako dojrzałych uczestników sceny międzynarodowej, potrafiących wnieść się ponad tradycyjne urazy i resentymenty dla dobra stabilizacji dwustronnej i w całym regionie, stworzenia podstawy likwidacji uprzedzeń, a przez to zapewnienia lepszych warunków współpracy między nimi. Nie bez znaczenia były też względy wewnętrzne. W Rumunii była to rozpoczynająca się kampania przed wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi. Prezydent Iliescu mógłby je wygrać pod hasłem uregulowania stosunków z Węgrami oraz wyprowadzenia Rumunii z izolacji międzynarodowej, w jakiej się znalazła z powodu swojej polityki mniejszościowej (okazało się to jednak niewystarczające, by osiągnąć końcowy sukces). Dla węgierskiego premiera Horna traktat stanowił wzmocnienie jego osoby i pozycji Węgierskiej Partii Socjalistycznej, osłabionej po wprowadzeniu w 1995 r. nowego, zaostrego programu gospodarczego. Paradoksalnie, czynnikiem ułatwiającym podpisanie traktatu była wspomniana już, kompromitująca deklaracja konferencji *Węgry i Węgrzy za granicą*, której uczestnicy (także przedstawiciele rządu, np. minister spraw zagranicznych László Kovács) domagali się przyznania mniejszości węgierskiej szerokiej autonomii. Została ona wrogo przyjęta w krajach

ościennych i wywołała fatalne opinie w całej Europie. Pozwoliło to premierowi Hornowi wykorzystać ten fakt, jako przejaw działań szkodliwych dla interesów Węgier w Europie i obstrukcyjnych względem węgierskich priorytetów zagranicznych. Układ z Rumunią był sposobem na zatarcie tego złego wrażenia.

Podstawowe **znaczenie traktatu z Timișoary polega na dwu sprawach**. Po pierwsze, Węgry uznały nienaruszalność obecnej granicy z Rumunią i zobowiązały się do niewysuwania żadnych roszczeń terytorialnych względem sąsiada. Zamknęło to spekulacje na temat ewentualnej rewizji granic, powrotu do stanu z okresu monarchii austro-węgierskiej czy II arbitrażu wiedeńskiego. Po drugie, Rumunia zobowiązała się do zapewnienia mniejszości węgierskiej pełni praw wynikających ze standardów międzynarodowych, m.in. z zalecenia 1201 Rady Europy, mówiącego o możliwości zapewnienia tych praw w formie autonomii, co nie musi oznaczać automatycznego przyznania praw zbiorowych.

Podobnie do traktatu słowacko-węgierskiego jego odpowiednik rumuńsko-węgierski wywołał gorącą debatę w obu państwach. Oba rządy zostały obwołane przez ugrupowania nacjonalistyczne i prawicowe zdrajcami czy to sprawy rumuńskiej, czy to węgierskiej. Oskarżano je o zawarcie traktatu ponad głowami obywateli swoich krajów, bez koniecznych konsultacji (np. z Demokratycznym Związkiem Węgrów w Rumunii). Niektóre ugrupowania węgierskie, jak Związek Młodych Demokratów–Węgierska Partia Obywatelska i Węgierska Demokratyczna Partia Ludowa, uważają, że traktat nie rozwiązuje żadnej z istotnych kwestii i jest tylko powierzchownym porozumieniem, wiążącym ręce przy działaniach dla ochrony mniejszości węgierskiej. W Rumunii, jeszcze przed podpisaniem traktatu, w konsekwencji ataków Partii Jedności Narodowej Rumunów na rząd za jakoby zbyt daleko idące ustępstwa wobec mniejszości węgierskiej Rumuńska Partia Demokracji Społecznej zerwała współpracę z PJNR i usunęła ją z koalicji rządowej. Tym samym uwolniła się od balastu uniemożliwiającego zawarcie układu.

Parlamenty obu państw ratyfikowały już układ⁸. Obecnie konieczne są wysiłki obu stron, aby postanowienia traktatu były należycie przestrzegane. Koncyliacyjne nastawienie nowej ekipy rządowej w Rumunii, w skład której weszli przedstawiciele mniejszości węgierskiej, pozwala przypuszczać, że tak się stanie.

W tym samym kontekście trzeba widzieć wysuniętą jesienią 1996 r. węgierską ideę utworzenia euroregionu skupiającego obszary przygraniczne Rumunii (część Siedmiogrodu, Banat) i Jugosławii (Wojwodina), w których mieszka ludność węgierska, oraz Węgier (okolice Szegedu). Na razie sprawa ta jest

⁸ Parlament Rumunii uczynił to jeszcze w październiku, przed wyborami, a węgierski w grudniu 1996 r.

przedmiotem studiów, a sytuacja w Jugosławii uniemożliwia konkretne rozmowy na ten temat.

Drugą, **coraz głośniejszą i nie rozwiązana sprawą mniejszości narodowej w regionie jest Kosowo**. Pozbawione charakteru republiki autonomicznej jeszcze w 1989 r., obecnie jest ono prowincją w granicach Serbii. 90–95% jej mieszkańców to Albańczycy. Konflikt albańsko-serbski narastał tam wiele lat i z całą mocą eksplodował pod koniec lat osiemdziesiątych. W 1991 r. kosowscy Albańczycy proklamowali tzw. Republikę Kosowo, uznaną jedynie przez Albanę. Jej prezydentem jest Ibrahim Rugova, lider Demokratycznej Ligi Kosowa. Konflikt ten, chociaż długotrwały, z licznymi okresami eskalacji i rozlewu krwi, pozostawał ostatnio w cieniu wojny w Chorwacji oraz w Bośni i Hercegowinie. Dopiero po porozumieniach z Dayton przypomniano sobie, że Kosowo to kolejna beczka z prochem, stanowiąca zagrożenie dla dopiero co osiągniętego pokoju. Albańczycy z Kosowa dążą do uzyskania niepodległości dla swego kraju lub co najmniej ustanowienia republiki w ramach FRJ z takimi samymi prawami co Serbia i Czarnogóra. Belgrad odrzuca te postulaty i godzi się rozmawiać jedynie o autonomii w ramach FRJ. Albańczycy w swych dążeniach są popierani jedynie przez Tirane – reszta opinii międzynarodowej wiąże przyszłość Kosowa z jego pozostaniem w ramach FRJ.

Dobrym sygnałem do uregulowania konfliktu było porozumienie podpisane na początku września przez Rugovę i Miloševicia o zakończeniu przez Albańczyków w Kosowie bojkotu szkół i uczelni serbskich. Mimo obustronnie wyrażanej woli jego implementacji pozostało ono na papierze. Co gorsza, **nie widać szans na zawarcie poważniejszego i dalej idącego porozumienia** między zwaśnionymi stronami. Praktycznie w każdym miesiącu media donoszą o nowych zabójstwach i zamachach skierowanych przeciwko Albańczykom i Serbom. Trudno w takiej sytuacji znaleźć pole do kompromisu. Także opozycyjna koalicja „Razem”, podejrzewana o zajmowanie nacjonalistycznych pozycji, nie wypowiada się co do przyszłości Kosowa. Nie stwarza to perspektyw na poprawę sytuacji Albańczyków w Kosowie. Konflikt ten może trwać jeszcze długo, choć nie należy się spodziewać wybuchu walk tak jak w Bośni. Albania jest zbyt słaba, aby dążyć do militarnego zaognienia sytuacji w Kosowie. Nie może na to sobie pozwolić także w kontekście jej polityki zbliżenia do NATO i UE. Natomiast Belgrad czuje względne poparcie międzynarodowe dla utrzymania Kosowa w swoich granicach, nawet za cenę użycia specjalnych środków. W interesie obu narodów i całego regionu leży podjęcie dwustronnych rozmów, które powinny doprowadzić do kompromisowego rozwiązania.

Republika Czeska jest powszechnie uważana za kraj przodujący w reformach i dzięki temu wymieniana jest w gronie faworytów do NATO i Unii Europejskiej. Jej polityka zagraniczna jest stabilna, podporządkowana przede

wszystkim interesom gospodarczym kraju. Po uzyskaniu samodzielności w 1993 r. na nowo musiała ułożyć stosunki z Republiką Słowacką. Do dzisiaj nie rozwiązano kilku spornych kwestii. Najpoważniejszą z nich był brak umowy o granicy państwowej. Została ona co prawda zawarta w styczniu 1996 r., ale parlament czeski ratyfikował ją dopiero 26 lutego 1997 r., a to za sprawą sprzeciwu mieszkańców osady U Sabotu, która miała się znaleźć po stronie słowackiej. Parlament słowacki uczynił to jeszcze w ubiegłym roku. Ten stan rzutuje na inne dziedziny, np. nie można uregulować stosunków majątkowych w rejonie przygranicznym, uniemożliwia to zawarcie umowy o małym ruchu granicznym. Problemy istniały też w funkcjonowaniu unii celnej między dwoma państwami – była ona zagrożona zerwaniem. Dopiero w grudniu 1996 r. obie strony doszły do porozumienia w kwestii eksportu do Słowacji kilku artykułów rolno-spożywczych (głównie chodziło o napoje niealkoholowe, wyroby tytoniowe i margarynę). Nie miało to wpływu na stosunki polityczne obu państw. **Czechy udzielają Słowacji pełnego poparcia w jej aspiracjach integracyjnych**, czują się nawet specjalnie odpowiedzialne za te działania⁹.

Drugim problemem w stosunkach Czech z krajami w ich najbliższym otoczeniu są stosunki z Niemcami. Rok ubiegły stał pod znakiem rozmów o wspólnej deklaracji poświęconej wydarzeniom z lat 1938–1947: od zajęcia Sudetów przez III Rzeszę w wyniku dyktatu monachijskiego po wypędzenie Niemców sudeckich na podstawie decyzji z Poczdamu i dekretów prezydenta Beneša. Bezowocne negocjacje toczyły się ponad dwa lata i dopiero pod koniec 1996 r. udało się parafować uzgodniony tekst. Jego uroczyste podpisanie przez kanclerza Helmuta Kohla i premiera Vacláva Klauza nastąpiło w Pradze 21 stycznia 1997 r. W deklaracji Niemcy przyjmują odpowiedzialność za wydarzenia, które doprowadziły do umowy monachijskiej i rozbicia państwa czechosłowackiego, wyrażają żal za krzywdy wyrządzone narodowi czeskiemu przez przemoc narodowosocjalistyczną, co w konsekwencji utorało drogę do wypędzenia i przymusowego przesiedlenia ludności niemieckiej po wojnie. Natomiast Czesi wyrażają żal za wydarzenia powojenne – eufemistycznie nazywane transferem ludności niemieckiej – i brak ukarania winnych tych wydarzeń. Deklaracja, tworząc dobrą podstawę do pojednania i zamknięcia bolesnych kwestii z przeszłości, sama w sobie **jest kompromisem**. I jako taka nie może zadowolić wszystkich. Mając charakter polityczny i zapewniając wzajemne poszanowanie porządku prawnego obu państw, nie daje podstaw do roszczeń majątkowych, ale też nie rozwiązuje ostatecznie tej kwestii. W Czechach istnieje obawa, że Niemcy sudeccy lub ich spadkobiercy zechcą

⁹ Mówił o tym w trakcie swej wizyty w Bratysławie w styczniu 1997 r. Miloš Zeman, lider ČSSD i przewodniczący Izby Poselskiej Republiki Czeskiej.

indywidualnie dążyć do odzyskania utraconych majątków. Natomiast wykluczone jest składanie wniosków zbiorowych. Jednocześnie deklaracja rozczarowała czeskie ofiary faszyzmu, które spodziewały się indywidualnych odszkodowań. W myśl deklaracji zostanie utworzony fundusz dla ofiar nazizmu, a także na spotkania młodzieży, ochronę pomników i cmentarzy. Wkład w wysokości 140 mln marek wniosą Niemcy, a Czesi dołożą 20–25 mln marek. Niemcy sudeccy odrzucają deklarację ze względu na brak jasnego rozwiązania kwestii majątkowych i zagwarantowania prawa do ojczyzny. Uznają ją nawet za krok wstecz wobec postanowień traktatu międzypaństwowego z 1992 r. Deklaracja, tak niejednoznacznie dzisiaj oceniana, okaże się zapewne dokumentem przełomowym dla stosunków czesko-niemieckich, zamykającym historyczne rozliczenia i rachunek wzajemnych krzywd, a za kilka lat jej autorzy będą chwaleni za dalekowzroczność i odwagę wyjścia ponad reminiscencje i uprzedzenia¹⁰.

Współpraca regionalna: różne podejścia, różna dynamika

Regionalizm jest zjawiskiem najbardziej charakterystycznym dla nowych stosunków międzynarodowych w Europie Środkowej. **Tak wielu przykładów wielostronnej, pozytywnej współpracy historia tego regionu jeszcze nie znała.** Rzecz jasna, skupiając różne państwa lokujące w ugrupowaniach regionalnych odmienne interesy i cele, rozwój ich jest nierównomierny, a zakładane zadania realizowane są z różnym skutkiem. Obecnie w Europie Środkowej działają Środkowoeuropejska Strefa Wolnego Handlu, Inicjatywa Środkowoeuropejska, Współpraca Ekonomiczna Państw Morza Czarnego, Rada Państw Morza Bałtyckiego, Rada Bałtycka i najstarsza z nich Rada Nordycka/Nordycka Rada Ministrów. Od niedawna funkcjonują też dwa nieformalne „trójkąty” współpracy: Austrii, Słowacji i Węgier oraz Słowenii, Węgier i Włoch. Do tej listy należy dodać coraz liczniejsze struktury współpracy lokalnej, euroregionalnej, takie jak Euroregion Karpacki, Alpejsko-Adriatycka Wspólnota Pracy, Rada Euroarktycznego Regionu Morza Barentsa.

Najgłośniejszym przykładem współpracy regionalnej w ostatnich latach była Grupa Wyszehradzka, skupiająca Polskę, Czechy, Słowację i Węgry. **Nie przetrwała ona próby czasu.** Nie wszystkie państwa w równym stopniu były zainteresowane tą współpracą, polegającą właściwie na nieregularnych, niezinstytucjonalizowanych konsultacjach politycznych na wysokim szczeblu. Dzisiaj z tej współpracy zostały dwie rzeczy: w miarę regularne spotkania w dziedzinie wojskowości, bezpieczeństwa, kontaktów z NATO, odbywane na szczeblu

¹⁰ Zdaniem ministra spraw zagranicznych Słowacji jego kraj nie widzi sensu podpisywania podobnej deklaracji z Niemcami. Interesuje go jedynie kwestia odszkodowań dla ofiar nazizmu.

ministrów obrony, ich zastępców lub szefów sztabów oraz wspomniana już CEFTA. Czasami pojęcie państw wyszehradzkich funkcjonuje jeszcze w języku międzynarodowym, np. podczas rozpoczętych ostatnio renegocjacji Traktatu CFE.

Paradoksalnie, powyższe przykłady stoją w sprzeczności z wypowiedziami z początkowej fazy działalności Grupy Wyszehradzkiej. Wówczas każda strona zaprzeczała potrzebie nawiązywania bliższej współpracy wojskowej, dopuszczając co najwyżej kontakty na płaszczyźnie dwustronnej. Natomiast CEFTA pozostaje najbardziej sformalizowaną płaszczyzną współdziałania, która dzięki swym wymiernym efektom ma nawet poparcie czeskiego premiera Klausa. Pamiętać należy jednak, że niejednokrotnie wypowiadał się on przeciwko udziałowi swego kraju w zinstytucjonalizowanej współpracy regionalnej.

W 1996 r. odbyło się jedno spotkanie ministrów obrony (Hel, wrzesień). Dyskutowano tam trzy główne tematy: wspólny zintegrowany (cywilno-wojskowy) system kontroli powietrznej, standaryzację sprzętu wojskowego, w tym możliwość wspólnego wyboru i zakupu samolotu wielozadaniowego (ewentualnie razem z Austrią), doświadczenia z działań dostosowujących armie do norm Sojuszu Północnoatlantyckiego. Mimo polskich starań nie udało się doprowadzić do podobnego spotkania na szczuble szefów sztabu.

W tym miejscu warto rozważyć **możliwość zaproszenia Słowenii do czterostronnych konsultacji wojskowych**. Była ona wymieniana w gronie państw mających szansę wejścia do NATO w pierwszej turze. W roku ubiegłym zostało zniesione embargo na handel sprzętem wojskowym z państwami byłej SFRJ, któremu od 1991 r. podlegała także Słowenia. Czynnikiem sprzyjającym jest również jej członkostwo w CEFTA. Na włączeniu Słowenii do współpracy wyszehradzkiej w zakresie bezpieczeństwa i obronności powinno przede wszystkim zależeć Węgrom, którzy choć wymieniani w pierwszej grupie kandydatów do Sojuszu, mogą pozostać bez łączności terytorialnej z innymi jego członkami. Pamiętając o wypadnięciu Słowacji z pierwszej grupy i nie zakończonej debacie na ten temat w Austrii, Węgry pozostałyby swoistą „wyspą” Sojuszu w Europie Środkowej otoczoną przez państwa nieczłonkowskie. Wyjściem z tej sytuacji byłoby jednoczesne z Węgrami przyjęcie do NATO Słowenii, sąsiadującej z Włochami.

Drugą pozostałością po Grupie Wyszehradzkiej, czy raczej jej ekonomicznym wymiarem, jest CEFTA – strefa wolnego handlu rozwijana na mocy umowy podpisanej w Krakowie w grudniu 1992 r.¹¹ Rok 1996 nie przyniósł

¹¹ Szerzej zob. – A.B. Kisiel-Łowczyc, *CEFTA. Środkowoeuropejska Strefa Wolnego Handlu*, Gdańsk 1996; P. Bożyk (red.), *CEFTA a integracja ekonomiczna w Europie*, Warszawa 1996.

specjalnych wydarzeń w zakresie jej realizacji. Założony w 1992 r. kalendarz znoszenia ceł na towary przemysłowe i rolno-spożywcze został w latach następnych dość zdecydowanie skrócony, a liczba wyjątków zmniejszona do minimum (np. w handlu polsko-węgierskim cła obowiązują tylko na 32. pozycje taryfy celnej obejmującej 12 tys. haseł). **Na szczycie premierów państw CEFTA w Jasnej (Słowacja) w dniach 13–14 września 1996 r.** potwierdzono uzgodnienie protokołów dodatkowych (nr 4 i 5) do umowy traktujących o zasadach pochodzenia towarów i liberalizacji handlu towarami przemysłowymi. Wyrażono nadzieję, że Słowenia zmniejszy w krótkim czasie liczbę pozycji objętych jeszcze cłami (są to głównie produkty rolno-spożywcze), aż do ich całkowitego zniesienia w 1999 r. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami nie zgodzono się na słowacki projekt sekretariatu CEFTA w Bratysławie. Nie odnotowano też specjalnego postępu w pracach studialnych nad przedmiotowym poszerzeniem umowy o swobodny przepływ kapitału i usług. Natomiast zaakceptowano dalsze poszerzenie geograficzne strefy. Następnym członkiem CEFTA, najprawdopodobniej od połowy 1997 r., będzie Rumunia. Spełnia ona warunki członkostwa przyjęte w 1995 r.: jest członkiem WTO, krajem stowarzyszonym z UE i podpisała umowy o wolnym handlu z pozostałymi krajami CEFTA. Oficjalny akces do CEFTA złożyły też Bułgaria i Litwa.

Rozwój CEFTA w 1996 r. pokazał, że pięć państw traktuje ją jako korzystny sposób poprawy handlu wzajemnego i poligon doświadczalny przed wejściem do UE. Natomiast **nie ma woli do przejścia do wyższej formy integracji gospodarczej**, jak unia celna czy później wspólny rynek. Oznaczać by to mogło uznanie CEFTA za cel sam w sobie, a nie formułę zbliżającą nas do Unii. Głównie Czechy i Węgry obawiają się postrzegania CEFTA jako namiaszki naszego członkostwa w Unii. W związku z tym nie należy oczekiwać w 1997 r. specjalnego postępu w rozwijaniu strefy.

Inicjatywa Środkowoeuropejska, sięgająca swymi korzeniami do listopada 1989 r., dzięki przyjęciu w ubiegłym roku Albanii, Białorusi, Bułgarii, Mołdawii, Rumunii i Ukrainy stała się najliczniejszym ugrupowaniem w naszej części kontynentu. Skupia obecnie 16 państw. Taki stan rzeczy przyczynił się jednak do **utruty tożsamości ISE**. Znacznie trudniej jest realizować założone cele – wsparcie procesów transformacyjnych i zbliżenie do UE – kiedy państwa członkowskie są tak zróżnicowane. W ISE są dwaj członkowie UE (Austria i Włochy), siedem państw stowarzyszonych z UE (Polska, Czechy, Słowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria i Słowenia), państwa mające zawarte umowy o współpracy i handlu z UE (Albania i Macedonia) lub partnerstwie i współpracy z UE (Białoruś, Mołdawia i Ukraina) i nie mające formalnych stosunków z UE (Bośnia i Hercegowina oraz Chorwacja). Na to nakładają się problemy z zapewnieniem wystarczających zasobów finansowych na realizację uzgod-

nionych projektów, a nawet kłopoty z ich uzgodnieniem. Bo przecież bardzo trudno jest sprowadzić interesy 16 państw do wspólnego mianownika i ustalić projekt, w którego realizację wszyscy będą zaangażowani w równym stopniu. Dlatego też w ISE odchodzi się od systemu stałych grup roboczych, w których uczestniczą eksperci 16 członków, na rzecz tworzenia zespołów zajmujących się wykonaniem konkretnych projektów, np. korytarzy transportowych. W skład tzw. project groups wchodziłoby specjaliści tylko z państw zainteresowanych danym projektem. Rozszerzenie Inicjatywy zwiększyło jej polityczne znaczenie – skupiając prawie 1/3 członków OBWE, ISE stała się partnerem do dialogu w kwestiach bezpieczeństwa i stabilizacji regionalnej dla innych organizacji europejskich – Rady Europy, Unii Europejskiej i jej Komisji czy właśnie dla OBWE. ISE uczestniczyła też w licznych przedsięwzięciach, mających na celu utrzymanie pokoju na Bałkanach i odbudowę więzi między państwami południowosłowiańskimi – w spotkaniach procesu Roy-aumont, planuje się też nawiązanie bliższych kontaktów z SECI¹². Całość współpracy ISE odbywa się bez jakiegokolwiek struktury biurokratycznej. Aczkolwiek od początku 1996 r. funkcjonuje Ośrodek Informacji i Dokumentacji ISE w Trieście i niektórzy przypisują mu funkcję quasi-sekretariatu, to przede wszystkim pełni on swoją statutową rolę punktu informacyjnego o ugrupowaniu.

O regresie Inicjatywy Środkowoeuropejskiej może też świadczyć fakt, że państwa w niej uczestniczące ustanawiają między sobą **inne mechanizmy współpracy**. Taką alternatywą dla ISE jest **współpraca Austrii, Słowacji i Węgier** zapoczątkowana w 1995 r. Kontynuowana była w roku ubiegłym, kiedy to na spotkaniu w słowackich Piešťanach (4 listopada 1996 r.) spotkali się premierzy trzech państw. Pozytywnie ocenili oni funkcjonowanie „trójką”, chociaż realizacja zadań przebiegała wolniej od zaplanowanego harmonogramu. Powstały trzy grupy robocze ekspertów: ds. współpracy gospodarczej, ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, ds. bezpieczeństwa wewnętrznego, koordynowane odpowiednio przez Austrię, Węgry i Słowację. Uzgodniono opracowanie wspólnych programów we wspomnianych dziedzinach, np. dotyczących polityki przemysłowej i energetycznej czy żeglugi lądowej. W nieodległej przyszłości mają się też spotkać ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości celem omówienia kwestii zwalczania przestępczości, ruchu granicznego i współdziałania sądownictwa. Dla trzech państw jest to wzorcowy „nowy model współpracy między członkami UE i krajami stowarzyszonymi, wzmacniający wzajemne zaufanie i dobrosąsiedzkie stosunki

¹² Raport o możliwościach współpracy Unii Europejskiej z ISE, przyjęty przez Radę Europejską w Dublinie w grudniu 1996 r., podkreśla znaczenie Inicjatywy jako płaszczyzny ułatwiającej powrót Jugosławii do społeczności międzynarodowej.

między instytucjami publicznymi, przedsiębiorcami i obywatelami”, jak to ujmuje deklaracja końcowa spotkania w Piešťanach.

Drugim przykładem poszukiwań formuły efektywniejszej od ISE jest **współdziałanie słoweńsko-węgiersko-włoskie**, zapoczątkowane od spotkania ministrów spraw zagranicznych tych państw (w Rzymie 23 października). W deklaracji po rozmowach stwierdzono, że podstawowymi kierunkami działań będą: rozszerzenie UE i NATO (w tym kontakty sił zbrojnych), ochrona praw mniejszości, infrastruktura (także transportowa), poprawa wzajemnej wymiany handlowej, polepszenie infrastruktury granicznej, sprawy wewnętrzne. Powołano cztery grupy robocze: ds. politycznych i bezpieczeństwa, ds. ekonomicznych, ds. kulturalnych, ds. spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Inicjatorem tego nowego „trójkąta” były Włochy. Jest on przykładem zdynamizowania włoskiej polityki wobec regionu bałkańskiego i środkowoeuropejskiego, co wiąże się z nazwiskiem wiceministra spraw zagranicznych Piero Fassino. Dla Włoch „trójkąt” ma znaczenie nie tylko w wymiarze integracji euroatlantyckiej Węgier i Słowenii. Pozwala także na lepsze ułożenie stosunków dwustronnych ze Słowenią oraz poprawę pozycji Włoch w niejako tradycyjnej rywalizacji z Niemcami o znaczenie w tym regionie. Węgry widzą w tej współpracy przede wszystkim platformę wspomagającą ich zbliżenie do NATO i UE, zwłaszcza przy słabnących notowaniach Słowacji w tej dziedzinie. Podobne znaczenie „trójkąt” ma dla Słowenii, do czego dochodzi jeszcze chęć wzmocnienia swojej pozycji wobec pozostałych państw pojugosłowiańskich oraz oderwania się od tego regionu i wpisania się na trwałe w Europę Środkową.

Chociaż trzy kraje dementują pogłoski o zmniejszeniu swojego zaangażowania w Inicjatywie Środkowoeuropejskiej, to „trójkąt” bez wątpienia powstał jako przeciwwaga dla ISE. Sztandarowym projektem jest realizacja korytarza transportowego Triest–Lublana–Budapeszt–Kijów, który wcześniej znajdował się na liście projektów ISE. Trudno w tej chwili przewidzieć, czy współpraca trzech państw będzie trwać dłużej, czy też zakończy się wraz z realizacją tego projektu oraz przyjęciem Węgier i Słowenii do NATO. Kontekst bałkański oraz plany zaproszenia do „trójkąta” Austrii i Chorwacji pozwalają przypuszczać, że współpraca ta będzie się jeszcze rozwijać.

Podobnie do Inicjatywy Środkowoeuropejskiej mało sformalizowana współpraca rozwija się w ramach Rady Państw Morza Bałtyckiego, ale **jej dynamika jest znacznie większa**. RPMB jest najlepszym przykładem sukcesu współpracy regionalnej powstałej po przełomie 1989 r. Chociaż jej skład jest równie heterogeniczny (w mniejszym jednak stopniu niż ISE), to przewaga ilościowa tzw. relatywnie bogatych i stabilnych członków, oferujących środki finansowe (Dania, Finlandia, Niemcy, Norwegia, Szwecja, Islandia i Komisja Europejska), nad względnie „biednymi”, którzy z nich korzystają (Estonia, Litwa, Łotwa, Polska i Rosja), sprawia, że współdziałanie jest skoncentrowane na

Porównanie ważniejszych ugrupowań regionalnych w Europie Środkowej

Nazwa ugrupowania	Rok powstania	Członkowie	Cele ugrupowania	Dziedziny współpracy	Wymiar parlamentarny
Inicjatywa Środkowoeuropejska – ISE	1989	Albania, Austria, Białoruś, Bośnia i Hercegowina, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Macedonia, Mołdawia, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Ukraina, Węgry, Włochy	forum kooperacji regionalnej, stabilizowanie sytuacji w regionie, pomoc w dochodzeniu do standardów i członkostwa w UE	transport, małe i średnie przedsiębiorstwa, rolnictwo, turystyka, nauka i technika, kultura, ochrona środowiska, ochrona przed katastrofami, szkolenie zawodowe, statystyka, odbudowa Bośni i Hercegowiny i Chorwacji, migracje, mniejszości	tak
Rada Bałtycka – RB	1989	Estonia, Litwa, Łotwa	koordynacja współpracy trójstronnej	sprawy zagraniczne i bezpieczeństwo, handel, kultura, nauka i oświata, transport i komunikacja, wymiar sprawiedliwości i zwalczanie zorganizowanej przestępczości, rolnictwo i leśnictwo	tak
Rada Nordycka – RN	1952	Dania, Finlandia, Islandia, Norwegia, Szwecja, Wyspy Owcze, Grenlandia, Wyspy Alandzkie	promocja współpracy wewnętrznej i interesów państw nordyckich na forum międzynarodowym	harmonizacja prawa, transport i komunikacja, energetyka, kultura, nauka i oświata, kwestie społeczne, ochrona środowiska, sprawy zagraniczne i bezpieczeństwo	tak
Nordycka Rada Ministrów – NRM	1971				
Środkowoeuropejska Strefa Wolnego Handlu – CEFTA	1992	Czechy, Polska, Słowacja, Słowenia, Węgry	handel wzajemny	liberalizowanie obrotu wyrobami przemysłowymi i rolno-spożywczymi	tak
Współpraca Ekonomiczna Państw Morza Czarnego – BSEC	1992	Albania, Armenia, Azerbejdżan, Bułgaria, Grecja, Gruzja, Mołdawia, Rosja, Rumunia, Turcja, Ukraina	wspieranie rozwoju gospodarczego, stabilizacji i pokoju w regionie Morza Czarnego	handel i współpraca przemysłowa, sprawy bankowe i finansowe, transport, energetyka, łączność, nauka i technika, turystyka, ochrona środowiska, rolnictwo, statystyka, ochrona zdrowia	tak
Rada Państw Morza Bałtyckiego – RPMB	1992	Dania, Estonia, Finlandia, Islandia, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegia, Polska, Rosja, Szwecja, Komisja Europejska	wspieranie i koordynowanie współpracy w regionie bałtyckim	wspieranie instytucji demokratycznych i promocja praw człowieka, transport, energetyka, planowanie przestrzenne, zwalczanie zorganizowanej przestępczości, bezpieczeństwo radiologiczne	tak

Źródło: Europejskie struktury współpracy. Informator, Warszawa 1995.

realizacji konkretnych projektów, przede wszystkim w zakresie szeroko rozumianej infrastruktury. Takie projekty jak Via Baltica (korytarz transportowy od Helsinek do Warszawy), Baltic Energy Ring (zharmonizowanie systemów energetycznych państw nadbałtyckich) czy Visions and Strategies around Baltic VASAB – 2010 (program rozwoju przestrzennego regionu) świadczą o tym dobitnie. Współpraca prowadzona na szczeblu rządowym jest uzupełniana przez współdziałanie w wielu dziedzinach, nie tylko gospodarczych – np. w kulturze, edukacji, sporcie i ochronie środowiska – na szczeblu lokalnym i subregionalnym.

Współpraca bałtycka otrzymała w 1996 r. nowe impulsy. **Spotkanie szefów rządów państw RPMB (Visby, 2–3 maja)** określiło dalsze priorytety współdziałania, które zostały doprecyzowane w programach działania przyjętych w lipcu przez regularną sesję ministrów spraw zagranicznych. Są nimi: rozszerzenie i doskonalenie kontaktów międzyludzkich, pogłębienie współpracy gospodarczej oraz intensyfikacja wysiłków na rzecz ochrony środowiska. Ponadto Rada Europejska we Florencji przyjęła raport Komisji Europejskiej pt. *Baltic Sea Region Initiative*, określający programy i projekty RPMB, będące przedmiotem zainteresowania UE, a dzięki temu mogące liczyć na finansowe wsparcie Brukseli.

Poza RPMB w regionie bałtyckim działają dwa inne ugrupowania – Rada Bałtycka i Rada Nordycka. Rada Bałtycka, rozwijająca się od przełomu lat 1989/1990, skupia Estonię, Litwę i Łotwę. Rok ubiegły świadczył o stagnacji współpracy. Co prawda, w czerwcu premierzy trzech państw podpisali umowę o utworzeniu strefy wolnego handlu towarami rolnymi, która obowiązuje od 1 stycznia 1997 r., ale litewsko-łotewski spór o szelf kontynentalny czy estońsko-łotewski „wojna szprotowa” stanowiły przeszkodę w pogłębieniu tej współpracy¹³. Także odmienne stanowiska trzech państw wobec integracji z UE i NATO nie sprzyjały rozwojowi Rady Bałtyckiej.

W związku z dynamicznymi przekształceniami w regionie swe oblicze zmienia także Rada Nordycka/Nordycka Rada Ministrów¹⁴. Mimo głosów, że w rezultacie wejścia Finlandii i Szwecji do UE i rozwoju współdziałania w ramach RPMB współpraca nordycka utraciła swe znaczenie, nie oznacza

¹³ Litewsko-łotewski spór dotyczy przebiegu granicy na szelfie i wybuchł w 1995 r. w związku z prawami do eksploatacji położonych tam złóż ropy naftowej. Obie strony kilkakrotnie zapowiadały jednostronne wytyczenie granicy, co wywoływało wrogie wzajemne reakcje. Rokowania, prowadzone czasami nawet na szczeblu premierów, nie przyniosły rezultatu do końca 1996 r. Natomiast estońsko-łotewski spór o prawo do korzystania z łowisk szprotów w Zatoce Ryskiej zakończył się porozumieniem o przebiegu wspólnej granicy morskiej, podpisanym 13 maja 1996 r.

¹⁴ Rada Nordycka jest forum współpracy parlamentarnej, natomiast Nordycka Rada Ministrów jest płaszczyzną współpracy na szczeblu rządowym.

to zaprzestania działalności Rady. W roku ubiegłym w wyniku spotkań premierów NRM (Kopenhaga, marzec; Helsinki, sierpień) ustalono, że Rada skupiać będzie swoją uwagę na trzech zasadniczych kwestiach: współpracy międzynarodycznej; z Unią Europejską i Europejskim Obszarem Gospodarczym; kontaktach z rejonami przyległymi do regionu nordyckiego. Mimo stopniowej integracji państw nordyckich z UE zachowany zostanie model ich współpracy – wzorem jest Beneluks. Coraz więcej miejsca we współpracy RN/NRM zajmują kwestie bezpieczeństwa, przede wszystkim w kontekście debaty prowadzonej w Szwecji i Finlandii, a także stabilności i bezpieczeństwa Estonii, Litwy i Łotwy. Taką rolę dla współpracy nordyckiej – wspierającej trzy kraje bałtyckie w zapewnieniu i utrzymaniu bezpieczeństwa widzą Stany Zjednoczone¹⁵. Kraje nordyckie wzbraniają się jednak przed udzielaniem trzem państwom bałtyckim jakichkolwiek gwarancji bezpieczeństwa czy chociażby rozpoczęcia zbiorowej współpracy w tej dziedzinie (bilateralna – rozwija się już od kilku lat). Argumentują to niechęcią ingerowania w politykę bezpieczeństwa trzech państw i obawą przed odtworzeniem stref interesów na Bałtyku. Uważają przy tym, że dla państw bałtyckich najlepszą wielostronną płaszczyzną zapewnienia bezpieczeństwa jest członkostwo w UE i udział w Partnerstwie dla Pokoju.

Od połowy 1992 r. rozwija się współdziałanie krajów leżących wokół Morza Czarnego. Przybrało ono zinstytucjonalizowaną formę pod nazwą Współpracy Ekonomicznej Państw Morza Czarnego. Ubiegłych kilkanaście miesięcy stało pod znakiem prac nad przekształceniem BSEC z luźnego ugrupowania regionalnego w organizację międzynarodową. Debatowali o tym m.in. na specjalnym spotkaniu w Moskwie 26 października prezydenci i premierzy państw członkowskich. Jednocześnie zapoczątkowano prace nad utworzeniem do końca XX wieku czarnomorskiej strefy wolnego handlu, choć wydaje się, że taki termin jest niemożliwy do realizacji (choćby ze względu na fakt nieuczestniczenia większości państw BSEC w Światowej Organizacji Handlu). BSEC podjął też ciekawą próbę przezwyciężenia problemów finansowania projektów kooperacyjnych. Wkrótce rozpocznie działalność Czarnomorski Bank Handlu i Rozwoju, utworzony przy wsparciu Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Jego kapitał zakładowy wynosi 1 mld SDR (tj. około 1,37 mld dol.) i jest tworzony przez wszystkie państwa członkowskie BSEC¹⁶.

Działania te nie pomogły specjalnie w rozwinięciu współpracy. Nadal brakuje funduszy na realizację projektów, a alokacja środków łożonych na ten cel głównie przez Grecję i Turcję jest obciążona rozbieżnościami między

¹⁵ Zostało to jasno wyrażone podczas sierpniowej wizyty premiera Szwecji Görana Perssona w USA.

¹⁶ Umowę o banku, podpisaną w 1994 r., do końca 1996 r. ratyfikowało 9 państw i przekazało do banku 84,5% jego kapitału zakładowego. Swojego udziału nie wniosły jeszcze Gruzja i Ukraina.

tymi dwoma krajami. Choć dotyczą one spraw nie związanych z regionem czarnomorskim, to oddziałują negatywnie na współpracę tego ugrupowania.

Analizując współdziałanie regionalne nie sposób nie wspomnieć o **kontynuacji spotkań prezydentów**. Na początku czerwca w Łańcucie spotkali się prezydenci Austrii, Czech, Niemiec, Polski, Słowacji, Słowenii, Węgier i Włoch, a gościem specjalnym był prezydent Ukrainy. Na tym szczepku przedyskutowano przede wszystkim kwestie bezpieczeństwa regionu i jego roli w całokształcie integracji kontynentu. Następne tego typu spotkanie odbędzie się w czerwcu 1997 r. w słoweńskim kurorcie Portorož.

Odrębną płaszczyznę, na której kontynuowano dyskusję na wysokim szczepku, stanowiło lipcowe spotkanie premierów i ekspertów gospodarczych z państw Europy Środkowej i Wschodniej w Salzburgu. Jego format wykraczał poza kwestie środkowoeuropejskie. Było ono zdominowane przez problemy ekonomicznego rozwoju regionu, jego potencjału, zaawansowania reform gospodarczych.

Przy tej okazji warto wspomnieć o jeszcze jednej sprawie. W 1996 r. praktycznie **wszystkie ugrupowania podjęły w swych pracach kwestie zwalczania zorganizowanej przestępczości**, prania brudnych pieniędzy, nielegalnej migracji, przemytu narkotyków czy niebezpiecznych materiałów oraz skradzionych dzieł sztuki. Problemy te już wcześniej były przedmiotem współpracy, w roku ubiegłym jednak współdziałanie w tym zakresie nabrało większej dynamiki. Odbyły się liczne spotkania ekspertów i ministrów odpowiedzialnych za te sprawy. Przykładowo, podczas szczytu bałtyckiego w Visby premierzy państw RPMB uzgodnili powołanie swoich pełnomocników do zwalczania zorganizowanej przestępczości; w ramach ISE w Bratysławie w dniach 2–3 października konferowali ministrowie odpowiedzialni za przeciwdziałanie przemytowi narkotyków; w Erewaniu w dniach 16–17 października spotkali się ministrowie spraw wewnętrznych BSEC. Tych kilka przykładów pokazuje, jak bardzo dotkliwy jest to problem dla wszystkich państw regionu. Żaden kraj nie jest w stanie samodzielnie rozwiązać tych kwestii. Nie wystarczają też porozumienia dwustronne czy współdziałanie z wyspecjalizowanymi instytucjami międzynarodowymi. Konieczna jest bliska współpraca państw sąsiednich oparta na istniejących strukturach regionalnych.

Warto podkreślić, że mimo istnienia licznych ugrupowań w szeroko pojmowanej Europie Środkowej, mimo że niektóre państwa są członkami więcej niż jednej organizacji, a ugrupowania regionalne współpracują ze wszystkimi ważniejszymi instytucjami i organizacjami europejskimi, **praktycznie nie istnieje współpraca między tymi ugrupowaniami**. A właśnie w takich kwestiach, jak walka z międzynarodową przestępczością czy realizacja projektów transportowych, które z natury swojej nie mogą zawęzić się do jednego, ściśle ograniczonego obszaru, wręcz narzuca się wniosek o potrzebie

współdziałania ugrupowań skupiających państwa sąsiadujące ze sobą. Chlubny wyjątek stanowią tu coraz ściślejsze kontakty Rady Nordyckiej i Rady Bałtyckiej. Pewne kroki w tym kierunku zostały poczynione przez Inicjatywę Środkowoeuropejską i Współpracę Ekonomiczną Państw Morza Czarnego¹⁷. Jest to jednak bardzo niewiele w porównaniu do istniejącego, prawie niekniętego potencjału, którego rozwijanie bez wątpienia wzmocniłoby pozycję regionu w stosunkach europejskich. Dowodzi to po raz kolejny, jak łatwo nie dostrzegać najbliższego otoczenia, dążąc do członkostwa w najważniejszych organizacjach na kontynencie.

Integracja euroatlantycka: wciąż czekając na decyzje...

Unia Europejska i Sojusz Północnoatlantycki stanowią strategiczny cel dla większości państw szeroko rozumianej Europy Środkowej. Obie struktury pozostawały jednak dla nich zamknięte. Toczyły się liczne rozmowy – na płaszczyźnie dwustronnej i wielostronnej – na temat przybliżenia tych państw do UE i NATO, zrealizowano wiele przedsięwzięć zbliżających te kraje do obu organizacji. Manewry wojskowe przeprowadzone w ramach Partnerstwa dla Pokoju trudno już zliczyć. Wszystkie kraje stowarzyszone odpowiedziały wiosną na kwestionariusz UE, zlecony w celu przygotowania opinii o poszczególnych kandydatach. Ma ona zostać sformułowana jeszcze przed rozpoczęciem negocjacji o członkostwie, które mają się zacząć w 1998 r. Jednym słowem, **ubiegły rok był kolejnym rokiem nasilania się współpracy i odkładania decyzji strategicznych na rok następny.**

Stosunki z UE i NATO, a właściwie czasowy dystans dzielący poszczególne kraje Europy Środkowej od obu organizacji, są elementem najbardziej różnicującym w aspekcie międzynarodowym zainteresowane państwa. Tempo, zakres i osiągnięcia transformacji gospodarczej czy stopień zaawansowania przemian demokratycznych, będąc bezsprzecznie czynnikami ważnymi dla rozwoju tych państw i ich postrzegania międzynarodowego, nie są wyłącznymi kryteriami ocenianymi przez ekspertów UE i NATO, decydujących o szansach (lub ich braku) uczestnictwa w strukturach zachodnich. Zresztą **nie zawsze są to te same kryteria.** Jeśli w przypadku Unii mają one raczej charakter wymierny, a przez to łatwiejszy i czytelniejszy do porównania, to w odniesieniu do NATO większą rolę pełnią warunki polityczne i geostrategiczne, w mniejszym stopniu poddające się porównaniom. To powoduje, że – może

¹⁷ W październiku 1996 r. odbyło się w Sofii pierwsze wspólne spotkanie grup roboczych ds. transportu. Określono sfery wspólnego zainteresowania, w których możliwe będzie ustalenie wspólnych projektów. Ponadto w lutym 1997 r. planowane jest wspólne seminarium ISE–BSEC nt. liberalizacji handlu i działalności WTO.

z wyjątkiem Czech i do pewnego stopnia Polski – pozycja większości państw regionu względem Unii nie pokrywa się z tą wobec NATO.

Wydaje się, że 1996 r. przyniósł zmianę na pozycji „ważności” obu instytucji europejskich w hierarchii celów krajów regionu. Stało się tak za sprawą bliskości perspektywy rozszerzenia obu struktur. Wymieniana do tej pory na pierwszym miejscu Unia Europejska została zastąpiona przez Sojusz. Po prostu okazało się, że NATO może szybciej podjąć decyzję o rozpoczęciu procesu rozszerzania, niż Unia zaprosiłaby kraje regionu do negocjacji o członkostwie. Ponadto mówi się o wcześniejszym zakończeniu przyjmowania pierwszej grupy członków do NATO w 1999 r., co stanowi roczne wyprzedzenie wobec hiper-optymistycznych głosów o przyjęciu nowych państw do UE już w 2000 r. (por. szeroko komentowaną wypowiedź prezydenta Jacquesa Chiraca w Warszawie).

Ubiegły rok przyniósł kolejne działania państw środkowoeuropejskich zbliżające je do NATO: aktywność w Północnoatlantyckiej Radzie Współpracy, kolejne ćwiczenia dwu- i wielostronne w ramach Partnerstwa dla pokoju, zaangażowanie państw regionu w siłach pokojowych w Bośni i Hercegowinie oraz Chorwacji, gdzie IFOR zostały zmniejszone, a następnie przekształcone w SFOR¹⁸. Razem ze stopniem zaawansowania przekształceń w siłach zbrojnych i sposobem ich kierowania (słowem-wytrychem jest tutaj „cywilna kontrola nad armią”) oraz oceną przydatności dla Sojuszu w kontekście pozycji geostrategicznej poszczególnych państw działania te tworzą kryteria podziału państw Europy Środkowej jako kandydatów do NATO. Tutaj też nie ma pełnej zgodności.

Politycy, dyplomaci, publicyści (raczej nie wojskowi) tworzą własne drabinki z kandydatami. Nie sposób przytoczyć ich wszystkich, ale na ich **podstawie można uszeregować kraje regionu w kilka grup. Polskę i Republikę Czeską wymienia się niemalże jako „pewniaków”**, którzy otrzymają zaproszenie do rozmów o członkostwo w pierwszej turze. Miałoby się to stać podczas szczytu NATO w Madrycie w lipcu 1997 r. O tej wysokiej pozycji dwóch państw decyduje nie tylko względna (w ujęciu regionu) stabilność i przewidywalność polityczna w aspekcie wewnętrznym oraz niezmiennosc kierunków polityki zewnętrznej, uporządkowanie z sąsiadami tych spraw, które mogłyby być zarzewiem konfliktów. Niepodważalne znaczenie ma też ich położenie geostrategiczne wzdłuż najważniejszej osi politycznej kontynentu Paryż–Berlin–Warszawa–Moskwa. Czasami do tej pierwszej grupy włączane są jeszcze Węgry, ale ich konfliktogenna polityka ochrony praw mniejszości

¹⁸ Kontyngenty do tych sił zgłosiły Albania, Austria, Czechy, Estonia, Finlandia, Łotwa, Litwa, Polska, Rumunia, Szwecja i Węgry. Nie wszystkie kraje wywiązały się jednak z tego zobowiązania ze względów finansowych. Ponadto Austria, Czechy, Finlandia, Litwa, Polska i Słowacja wystawiły jednostki wojskowe lub formacje policyjne do dyspozycji sił UNTAES, rozlokowanych we Wschodniej Sławonii.

węgierskiej lokuje ten kraj raczej w drugiej grupie kandydatów – razem ze Słowenią, która niespodziewanie, wraz z zakończeniem konfliktu na Bałkanach znalazła się w tej grupie. Drugą przyczyną tego stanu jest pozbawienie się Słowacji, niejako „na własną prośbę”, szans na szybkie przyjęcie do NATO. Wspomniano już, że w takim wypadku **Słowenia zapewniałaby Węgrom ich łączność terytorialną z innymi członkami Sojuszu**. Pod koniec roku, dzięki zawarciu traktatu z Węgrami, przeprowadzeniu wyborów, co do których demokratycznego przebiegu nie było zastrzeżeń, i zwiększeniu aktywności zewnętrznej, w drugiej grupie wymieniana była także Rumunia. Tę pozycję zawdzięcza intensywnemu poparciu Francji, co nie znajduje odpowiedniego zrozumienia wśród innych państw NATO. Na dalsze miejsca w tym rankingu spadły Słowacja i Bułgaria, przede wszystkim za sprawą nie ukrywanego „flirtowania” z Rosją oraz nierespektowania demokratycznych zasad życia politycznego i społecznego, braku zgodnego współdziałania wszystkich organów władzy czy niepodjęcia rzeczywistych reform gospodarczych. Zwłaszcza nasz południowy sąsiad naraził się na liczne „demarches” instytucji zachodnich, wzywające obecną ekipę rządzącą do przestrzegania demokracji, praw i wolności obywatelskich¹⁹. Nie powodowało to jednak pozytywnych zmian, a raczej pociągało za sobą pouczenia dawane państwom zachodnim przez premiera Vladimira Mečiaru czy przewodniczącego parlamentu Ivana Gašparovicia. W ostatniej grupie państw należy ulokować trzy kraje bałtyckie – Estonię, Litwę i Łotwę. O ich „lokacie” decyduje przede wszystkim poddawanie się państw Sojuszu wyjątkowo wrogim reakcjom Rosji na jakiegokolwiek wzmianki o przyjęciu tych krajów do NATO, aczkolwiek istnieją też czynniki obiektywne jak nie uregulowane kwestie wzajemne w ich stosunkach z Rosją (głównie Estonii i Łotwy na tle położenia mniejszości rosyjskojęzycznej oraz przebiegu granicy z FR) oraz geograficzne oddalenie tych państw od obszaru NATO, co praktycznie uniemożliwiałoby Sojuszowi rzetelne wypełnienie zobowiązań sojuszniczych w przypadku zagrożenia trzech państw agresją (najbliższym takim terytorium jest duńska wyspa Bornholm, odległa o 400 kilometrów od wybrzeża litewskiego). Zresztą wśród samych państw bałtyckich istnieje dalsze zróżnicowanie, według którego Litwa, utrzymując relatywnie najlepsze stosunki z Moskwą, ma lepsze perspektywy wejścia do Sojuszu niż Estonia i Łotwa. Osobną grupę stanowią Austria, Finlandia i Szwecja, w których od kilku lat dokonują się przewartościowania polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, a przez to zmiany w podejściu do ewentualnego członkostwa w NATO.

¹⁹ Przykładowo, w lutym 1996 r. Rada UE ds. ogólnych wezwała Słowację do przestrzegania zasad demokracji i praw mniejszości. W październiku wspólne oświadczenie o podobnej treści wydali ambasador USA i przedstawiciel UE w Bratysławie. W grudniu Parlament Europejski zażądał przywrócenia mandatu poselskiego F. Gauliederowi, który został mu odebrany po wystąpieniu z klubu parlamentarnego rządzącej HZDS.

Również w odniesieniu do starań państw środkowoeuropejskich o członkostwo w Unii Europejskiej **nie odnotowany został znaczący postęp**. Wszyscy czekają na zakończenie Konferencji Międzyrządowej i jej rezultaty. Od tego, kiedy się ona zakończy, zależy początek negocjacji przedczłonkowskich z krajami regionu (według ustalonego przez Radę Europejską w Madrycie w grudniu 1995 r. harmonogramu zaczęłyby się one w sześć miesięcy po zakończeniu IGC). Poza tym kraje kandydujące miałyby już wizję tej Unii, której zostaną członkami. Do grona państw stowarzyszonych dołączyła Słowenia, która podpisała swój Układ Europejski w czerwcu 1996 r. Obecnie trwa procedura ratyfikacyjna, a od 1 stycznia 1997 r. obowiązuje układ przejściowy między UE a Słowenią, co oznacza rozpoczęcie stopniowego tworzenia strefy wolnego handlu. Podpisanie układu było możliwe dzięki rozwiązaniu przez Lublanę kwestii własności włoskiej. Spór między dwoma krajami o przyznanie odszkodowań za utracony majątek obywateli włoskich, którzy opuścili Jugosławię po drugiej wojnie światowej, skutecznie blokował wcześniejsze zawarcie umowy stowarzyszeniowej.

Także w przypadku Unii Europejskiej funkcjonuje swoisty ranking określający szanse poszczególnych państw w negocjacjach. UE zastrzega się, że nie chce tworzyć dodatkowych podziałów wśród kandydatów czy kreować państw różnej kategorii. Tak by się stało, gdyby negocjacje zaczęły się tylko z grupą wybranych państw²⁰. Dzisiaj wiadomo, że po stronie Unii przeważa chyba opinia o jednoczesnym rozpoczęciu negocjacji ze wszystkimi krajami stowarzyszonymi. Różnice w gotowości poszczególnych krajów do członkostwa, stopniu adaptacji norm unijnych do swoich systemów prawnych, wynikach gospodarczych itd. spowodują dość szybką dyferencjację wśród tych państw. **We wspomnianym rankingu w pierwszej grupie wymienia się Czechy, Węgry, Słowenię i Estonię**. Potem lokują się Słowacja, Rumunia, Litwa i Łotwa, a na końcu Bułgaria. Polska jest umieszczana na pograniczu pierwszej i drugiej grupy, choć czynniki polityczne mogą nas przesunąć do czołowej czwórki.

Jak wspomniano, ten podział nie do końca pokrywa się ze zróżnicowaniem w odniesieniu do NATO. Widać to zwłaszcza na przykładzie państw bałtyckich. Estonia, mająca najlepszą sytuację ekonomiczną z całej trójki, jako pierwsza może znaleźć się w UE. Litwa zaś, nie mając zaognionych stosunków z Rosją oraz posiadając łączność terytorialną z Sojuszem (po przyjęciu doń Polski), wydaje się mieć największe szanse w wyścigu do NATO. Outsiderem pozostaje Łotwa z nie najlepszą sytuacją gospodarczą i fatalnymi kontaktami z Rosją. Zdaniem państw bałtyckich nawet stopniowe, **czastkowe włączanie regionu do struktur zachodnioeuropejskich i euroatlantyckich sprzyja**

²⁰ Opinię taką wyraża m.in. H.D. Genscher – zob. *Wspólnota losu i gąszcz paragrafów*, „Polityka” z 16 listopada 1996 r.

stabilizacji tego obszaru, a przede wszystkim jest pomocne w jego wyjściu z rosyjskiej strefy wpływów. W takim wypadku przyjęcie Estonii do UE lub Litwy do NATO zostałyby powitane z radością przez pozostałych partnerów bałtyckich.

W ubiegłym roku pojawiły się głosy podkreślające rolę UE jako swego rodzaju namiastki członkostwa w NATO w razie jego nieprędkiego rozszerzenia. Unia, zwłaszcza w kontekście swojej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, a także spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości, byłaby strukturą gwarantującą bezpieczeństwo tym krajom środkowoeuropejskim, które nie znajdują się w NATO w pierwszej transzy. Oczywiście nie byłyby to tak silne gwarancje jak w przypadku Sojuszu, niemniej pełniłyby taką samą odstraszającą rolę wobec ewentualnego agresora. Takie stanowisko jest przedstawiane głównie państwom bałtyckim. W związku z tym pojawiły się, a właściwie powróciły, głosy o możliwym częściowym członkostwie w UE²¹. Zwolennikiem takiego poglądu był m.in. Rudolf Seiters, wpływowy wiceprzewodniczący frakcji parlamentarnej CDU/CSU w Bundestagu i wiceprzewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych izby niższej parlamentu. Jego zdaniem kraje Europy Środkowej zostałyby najpierw włączone w prace UE nie wymagające długich okresów przystosowawczych. Pozwoliłyby to im przystosować się do mechanizmów obowiązujących w Unii, natomiast Unia w ten sposób potwierdziłaby, że pełne członkostwo krajów regionu w UE jest traktowane poważnie²².

Wschód, Rosja... Czy mniej obecna?

Budowaniu przez kraje środkowoeuropejskie nowych więzów z Zachodem towarzyszy tworzenie nowych relacji z partnerami na Wschodzie – państwami powstałymi na gruzach ZSRR. **Priorytetowe znaczenie odgrywają tu Rosja i Ukraina.** Przy tym Rosja jest postrzegana jako spadkobierczyni całego dziedzictwa po Związku Radzieckim, czy nawet jeszcze po carskiej Rosji, Ukraina zaś jest traktowana na zasadach podobnych jak kraje Europy Środkowej – jako państwo niemalże od początku kształtujące swój niezależny byt. Różnica ta wpływa na zupełnie odmienną pozycję obu państw w polityce wschodniej poszczególnych krajów środkowoeuropejskich.

Rok 1996 nie przyniósł zasadniczej zmiany w polityce państw środkowoeuropejskich wobec Rosji. Utrzymały się trzy „typy” tych więzi. Pierwszy typ

²¹ W 1991 r. ówczesny komisarz ds. zewnętrznych Frank Andriessen zaproponował ustanowienie dla krajów środkowoeuropejskich „członkostwa afiliowanego”. Obejmując początkowo tylko sprawy polityczne i walutowe, później byłoby ono rozszerzane na inne dziedziny. Członkowie afiliowani mieliby prawa większe niż kraje stowarzyszone, ale mniejsze niż pełnoprawni członkowie.

²² Zob. Ch. Bertram, *Europejski rok rozstrzygnięć*, „Die Zeit” z 31 stycznia 1997 r.

to stosunki poprawne, lecz chłodne, nie wolne od problemów i napięć (przykład Polski, trzech państw bałtyckich, także Chorwacji i Rumunii); drugi – przyjacielski, z dość bliskimi powiązaniem można odnieść do Słowacji, Bułgarii i FRJ; trzeci – neutralny, charakteryzuje stanowisko państw oddalonych geograficznie od Rosji – Czech, Słowenii, Albanii czy Macedonii.

Ubiegłoroczne stosunki Europy Środkowej z Rosją, podobnie jak w 1995 r., upłynęły pod znakiem NATO. Moskwa wyrażała we wszelki możliwy sposób swój sprzeciw przeciwko przyjęciu nowych członków z Europy Środkowej przez Sojusz, nierzadko uciekając się do dyplomatycznych gróźb czy szantażu. Często były one głoszone razem z ofertami zacieśnienia dwustronnej współpracy z Rosją, głównie w sferze ekonomicznej. Z kolei kraje regionu zapewniały, że rozszerzenie NATO nie jest wymierzone przeciwko jakimkolwiek państwu (czytaj: Rosji), a sprzyjać będzie umocnieniu bezpieczeństwa europejskiego, czyli także Rosji. Jednocześnie zgadzano się na wypracowanie przez NATO i Rosję specjalnego dokumentu określającego wzajemne stosunki. Kwestia relacji w trójkącie NATO–Europa Środkowa–Rosja tak zaciążyła nad dwustronnymi stosunkami państw regionu z Moskwą, że przyćmiła często poprawne i dobrze rozwijające się kontakty w innych dziedzinach, przede wszystkim w handlu i gospodarce.

Okres kampanii prezydenckiej w Rosji nie sprzyjał rozwojowi wzajemnych kontaktów. I to przynajmniej z dwu powodów. Po pierwsze, w **programach wyborczych nasz region pojawił się wyłącznie w kontekście zabezpieczenia i realizacji rosyjskich interesów**. Tym samym hasła te miały niekorzystny wydźwięk wobec naszego regionu. Za tymi hasłami, adresowanymi do odbiorców wewnętrznych – rosyjskich wyborców – nie szły na szczęście jakieś działania polityczne czy dyplomatyczne. Po wtóre, w czasie kampanii przedwyborczej cały wysiłek kandydatów i wspierających ich partii był podporządkowany wewnętrznej scenie politycznej, co nie sprzyjało aktywności zewnętrznej. Także rosyjska dyplomacja czekała na rezultat wyborów.

Działania w sferze ekonomicznej są podstawowym elementem polityki rosyjskiej wobec państw Europy Środkowej. Wynika to jasno z raportu *Europa Środkowo-Wschodnia a interesy Rosji*, opracowanego w rosyjskiej Radzie ds. Polityki Zagranicznej i Obronnej oraz Fundacji Rozwoju Parlamentaryzmu w Rosji. Został on opublikowany w lutym 1997 r. Dokument ten stanowi wykładnię polityki Federacji Rosyjskiej wobec państw naszego regionu. Pomija się w nim trzy kraje bałtyckie, którym poświęcono odrębny dokument Ministerstwa Spraw Zagranicznych z założeniami długoterminowej polityki rosyjskiej wobec Estonii, Litwy i Łotwy. On także został upubliczniony w lutym 1997 r.

Wydanie obu dokumentów (choć istotne są również działania praktyczne) oznacza **odejście Rosji od bezprogramowej, sprawiającej wrażenie chaotycznej, polityki wobec regionu środkowoeuropejskiego**. Moskwa, mając

dość jasną sytuację przed sobą – rozszerzenie NATO jest nieuniknione i nastąpi szybciej niż przyjęcie nowych członków przez UE – zdecydowała się wreszcie określić swe stanowisko wobec Europy Środkowej. Z dokumentów wynika, że Rosji trudno się pogodzić z faktem, iż Europa Środkowa może stanowić samodzielną grupę państw. W jej percepcji region ten jest obszarem wpływu jednego z otaczających ją bloków politycznych czy cywilizacyjnych. Rosja pogodziła się już z wejściem krajów środkowoeuropejskich do grupy państw zachodnich, co nie oznacza zaprzestania prób utrzymania swoich wpływów w Europie Środkowej. Z lektury dokumentu dotyczącego trzech państw bałtyckich jasno wynika, że są i będą one traktowane jako rosyjska strefa wpływu.

Dwoma państwami środkowoeuropejskimi, które stanowią potencjalny przyczółek rosyjskich wpływów w regionie są Bułgaria i Słowacja. Rosja starała się wykorzystać w tej mierze nie tylko dobre, lepsze niż w przypadku innych narodów, dziedzictwo historyczne, ale także obecną sytuację polityczną i gospodarczą: prorosyjskie nastawienie ekip rządzących, brak szans na wstąpienie do UE i NATO w pierwszej grupie, uzależnienie od dostaw surowców, głównie energetycznych. W obu państwach w minionym roku pojawiły się pogłoski o próbach znacznie silniejszego ich powiązania z Rosją czy całym WNP, niż wynikałoby to z normalnych stosunków dwustronnych.

W Bułgarii rząd Widenowa musiał zaprzeczać, jakoby prowadził zakulisowe rozmowy w sprawie ewentualnej unii Bułgarii i Rosji. Spekulacje na ten temat wybuchły tuż po podpisaniu przez Białoruś, Rosję, Kazachstan i Kirgistan układu o pogłębionej integracji (29 marca). W towarzyszącej temu faktowi wypowiedzi prezydent Jelcyn nie wykluczył przystąpienia w przyszłości do tego układu krajów bałtyckich i Bułgarii. Wywołało to oskarżenie przez prezydenta Żelju Żelewa rządu BPS o zdradę kraju. Sprawa ucichła dopiero po dyplomatycznych interwencjach. Kwestia udziału Bułgarii w WNP powróciła jednak na początku 1997 r., w trakcie kryzysu politycznego i gospodarczego. Wyjściem z tej dramatycznej sytuacji, zdaniem jednego z posłów BPS, byłoby właśnie uczestnictwo jego kraju w WNP, co miałoby zbawienny wpływ na bułgarski handel zagraniczny.

Na początku 1997 r. podobne przypuszczenia – o zamiarze przystąpienia do WNP – dementował słowacki premier Vladimír Mečiar na spotkaniu z szefostwem Sztabu Generalnego. Sprawa ta była o tyle tajemnicza, że nikt wcześniej takich zarzutów nie wytaczał. Opozycja tłumaczyła to niczym nie spowodowane wystąpienie chęcią HZDS i całej koalicji rządowej pozostawienia sobie pola manewru na wypadek nieprzyjęcia Słowacji do NATO, zawieszenia jej Układu Europejskiego, a tym samym zmiany orientacji politycznej i konieczności rozmów z Rosją²³.

²³ Zob. *Dwulicowość koalicji*, „Rzeczpospolita” z 13 stycznia 1997 r.

Niezależnie od tych sprawdzonych lub nie sprawdzonych pogłosek oba kraje utrzymują najściślejsze więzy z Rosją. Są stuprocentowo uzależnione od dostaw rosyjskich surowców energetycznych. Zawierają porozumienia gospodarcze dające mocną pozycję kapitałowi rosyjskiemu (np. ze 100% akcji nowo utworzonego w 1997 r. narodowego przewoźnika lotniczego Slovenske Aerolinie Bratislava 65,1% bezpośrednio lub pośrednio należy do udziałowców rosyjskich, a park samolotowy SAB będzie w całości produkcji rosyjskiej). Przyjmowanie na wyposażenie sprzętu wojskowego produkcji rosyjskiej czy to w efekcie spłaty przez Rosję zadłużenia (Słowacja otrzyma nowoczesne śmigłowce Ka-50 i Ka-52), czy to darów (Bułgaria otrzymała od Rosji za darmo 100 czołgów T-72 i 100 bojowych wozów piechoty), podtrzymuje uzależnienie tych krajów od Rosji w sferze wojskowej. W połączeniu z brakiem konsekwentnych działań pronatowskich stawia to pod znakiem zapytania prawdziwość deklaracji rządów obu państw co do proatlantyckiego kierunku polityki zagranicznej. W przypadku Bułgarii i oświadczeń nowego prezydenta i rządu tymczasowego sytuacja ta może ulec zmianie²⁴.

Rok 1996 zaowocował **wzrostem znaczenia Ukrainy** w percepcji państw środkowoeuropejskich. Jej starania o wejście do CEFTA, udział ukraińskiego prezydenta w spotkaniu w Łańcucie, a przy tym jej neutralno-przychylnie nastawienie do rozszerzenia NATO i aktywne przeciwdziałanie odbudowie rosyjskich wpływów w kierunku zachodnim sprawiają, że staje się ona atrakcyjnym partnerem, pełniącym ważną rolę w stosunkach (także gospodarczych) Europy Środkowej ze Wschodem (a nie tylko buforem oddzielającym Europę Środkową od Rosji). Spotyka się to z życzliwym przyjęciem na Ukrainie, która widzi w swoich ściślejszych kontaktach z naszym regionem mechanizm przybliżający ją do Unii Europejskiej, czy szerzej rzecz ujmując – wydobywający ją, z jednej strony, z rosyjskiej strefy wpływów i obszaru oddziaływania cywilizacji azjatyckiej, z drugiej zaś – wiążący ją ściślej z systemem europejskim²⁵. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na kilka działań zbliżających Ukrainę do Europy Środkowej.

²⁴ Nie jest wykluczone, że stosunki bułgarsko-rosyjskie zmieniają się po wyborach kwietniowych. Czynnikiem hamującym takie pociągnięcia może być jednak oczekiwanie na rosyjską pomoc gospodarczą, co w wypadku tragicznej sytuacji Bułgarii nie pozostaje bez znaczenia.

²⁵ W wywiadzie *Zachód ważniejszy od Moskwy* („Rzeczpospolita” z 4 marca 1996 r.) dyrektor ukraińskiego Instytutu Badań Strategicznych prof. Siergiej Pirożkow mówił m.in.: „Niepodległa Ukraina jest czynnikiem stabilizacji w Europie Środkowej i Wschodniej. Bez stabilnej Ukrainy trudno mówić o trwałej stabilizacji na naszym kontynencie. (...) na drodze do stworzenia ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa można powoływać systemy regionalne. Potrzebne są mechanizmy konsultacji i współpracy krajów Europy Środkowej. Sojusznikami mogą być wszystkie państwa regionu. Polska, Węgry, Czechy, Słowacja i Bułgaria mogą być krajami, z którymi Ukraina będzie szczególnie rozwijała współpracę, bez naruszania swych stosunków z Federacją Rosyjską”.

Zaproszenie przez Polskę Leonida Kuczmy na prezydencką debatę do Łańcuta oraz aprobatą tego przez pozostałych uczestników świadczyły, że krajom Europy Środkowej zależy na partnerstwie z Ukrainą i jej pełnym udziale w budowaniu nowego porządku na kontynencie i w regionie. Zaakceptowano też ukraiński zamiar udziału w CEFTA (wicepremier Ukrainy uczestniczył w spotkaniu w Jasnej), choć droga do tego jest jeszcze daleka, ponieważ państwo to nie spełnia wymogów członkostwa w CEFTA. Znacznie ważniejsze, potwierdzające już dzisiaj środkowoeuropejską rolę Ukrainy, było trójstronne litewsko-polsko-ukraińskie oświadczenie w sprawie wydarzeń na Białorusi (listopad 1996 r.). Należy też odnotować wznowienie na przełomie lat 1996/1997 ukraińsko-rumuńskich rozmów o traktacie międzypaństwowym, zawieszonych na początku 1996 r. Mimo istnienia kwestii spornych w sprawie rozgraniczenia wód terytorialnych na Morzu Czarnym (Wyspa Wężowa), wyznaczenia granicy w delcie Dunaju i uregulowania praw mniejszości rumuńskojęzycznej na Ukrainie odnotowano obiecujący postęp w rozmowach. Czynnikiem sprzyjającym stabilizowaniu wzajemnych stosunków dwóch państw i przewyciężaniu obciążeń historycznych jest też pomysł utworzenia euro-regionu na pograniczu rumuńsko-ukraińskim w Bukowinie.

*

* * *

Rok 1996 dowiódł, że **bez umocowania w przynajmniej jednej instytucji zachodniej (Unia Europejska lub NATO) Europa Środkowa będzie raczej przedmiotem stosunków europejskich niż ich podmiotem**²⁶. Przypada jej rola raczej „konsumenta” czy „beneficjenta” porządku stworzonego przez innych, ważniejszych i mocniejszych, bez specjalnych konsultacji z krajami środkowoeuropejskimi. Nawet przy aktywniejszym udziale w strukturach o szerokim członkostwie (np. OBWE, Rada Europy, NACC i Partnerstwo dla Pokoju) głos Europy Środkowej nie jest brany pod uwagę w stopniu zaspokajającym interesy państw regionu. Więcej możliwości stworzy dopiero członkostwo w strukturach zachodnich; oznaczać to będzie zapewne zmianę geopolitycznego znaczenia obszaru środkowoeuropejskiego.

Instytucjonalne zbliżenie się do Zachodu odbywa się stopniowo i powoli, zdecydowanie za wolno jak na aspiracje państw regionu. Utrzymują się przy

²⁶ Zdaniem Vacláva Havla pozostawanie Europy Środkowej poza strukturami europejskimi stoi w sprzeczności z dziejami całego kontynentu i jest podziałem sztucznym. Pisał on niedawno: „Europa zawsze była i pozostała niepodzielną całością polityczną, zróżnicowaną i strukturalnie złożoną. Nie jest to kwestia geografii czy koncentracji mniej lub bardziej ze sobą związanych ludów. Tysiące lat wspólnej historii, trwającej w różnych wielonarodowych imperiach, ukształtowały Europę jako jeden obszar duchowy”. V. Havel, *Europa: Zmierzch o świecie*, „Rzeczpospolita” z 17 stycznia 1997 r.

tym dotychczasowe podziały, czego efektem jest swoiste współzawodnictwo krajów Europy Środkowej w drodze do UE i NATO. Osłabia to szanse na umacnianie istniejących form współpracy środkowoeuropejskiej.

Paradoksalnie taki stan powoduje jednak **utrzymanie dość opacznie rozumianej tożsamości regionalnej** – specyfiki budowanej na podstawie wspólnych doświadczeń „chwili obecnej”, a nie tradycji długiej, zbliżonej i podobnej historii czy uzgodnionej współpracy, swym horyzontem wykraczającej poza moment wejścia do struktur integracji europejskiej i euroatlantyckiej. Dzięki temu możliwe jest budowanie od podstaw „trzeciej” koncepcji Europy Środkowej. Po upadku monarchii austro-węgierskiej i porażce idei Mitteleuropy w hitlerowskim wydaniu region nasz stałby się wielką geopolityczną i geogospodarczą częścią kontynentu, związaną z UE i NATO. Ta nowa Mitteleuropa powiązana byłaby też silnie z Niemcami, ale więzi te – tworzone przez dobrowolny wybór, a nie przymus – mają szanse mieć trwały charakter²⁷.

Wykaz skrótów

APD	– Albańska Partia Demokratyczna
APS	– Albańska Partia Socjalistyczna
BPS	– Bułgarska Partia Socjalistyczna
BSEC	– Współpraca Ekonomiczna Państw Morza Czarnego
CDU/CSU	– Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna/Unia Chrześcijańsko-Społeczna
CEFTA	– Środkowoeuropejskie Porozumienie o Wolnym Handlu/Środkowoeuropejska Strefa Wolnego Handlu
CFE	– Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie
SSD	– Czeska Partia Socjaldemokratyczna
FR	– Federacja Rosyjska
FRJ	– Federalna Republika Jugosławii
HZDS	– Ruch na rzecz Demokratycznej Słowacji
IFOR	– Implementation Forces
IGC	– Konferencja Międzyrządowa
ISE	– Inicjatywa Środkowoeuropejska
LDPP	– Litewska Demokratyczna Partia Pracy
LSS	– Lista Słoweńskich Socjalistów
NACC	– Północnoatlantycka Rada Współpracy

²⁷ Tezę taką postawił włoski komentator międzynarodowy Sergio Romano – *Europa Środkowa czy Mitteleuropa*, „Forum” z 16 czerwca 1996 r. (przedruk za „La Stampa” z 12 maja 1996 r.).

NATO	– Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego
OBWE	– Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie
ODS	– Obywatelska Partia Demokratyczna
PJNR	– Partia Jedności Narodowej Rumunów
RN/NRM	– Rada Nordycka/Nordycka Rada Ministrów
RPMB	– Rada Państw Morza Bałtyckiego
SAB	– Slovenske Aerolinie Bratislava
SECI	– Inicjatywa Współpracy Państw Europy Południowo-Wschodniej
SFOR	– Stabilization Forces
SFRJ	– Socjalistyczna Federacyjna Republika Jugosławii
UE	– Unia Europejska
WNP	– Wspólnota Niepodległych Państw
WTO	– Światowa Organizacja Handlu
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

NEUTRALNOŚĆ MODYFIKOWANA

Upadek bipolarnego systemu w stosunkach międzynarodowych zachwiały europejską koncepcją i praktyką neutralności. Głębokie zmiany w sytuacji międzynarodowej początkowo dotyczyły tzw. neutralności gospodarczej i postawiły w nowym świetle zabiegi europejskich państw EFTA o członkostwo w EWG, a później UE. Austria, Szwajcaria, Finlandia i Szwecja w obawie przed pozostaniem na uboczu procesów integracyjnych zintensyfikowały swoje starania w tym zakresie. Pierwszym znaczącym sygnałem zmian w kwestiach politycznych była aktywność Finlandii i Austrii w sprawie odrzucenia bądź uznania za przestarzałe lub spełnione postanowień umów tworzących przesłanki dla neutralności tych państw. Zainteresowane mocarstwa nie wyraziły sprzeciwu w tej kwestii.

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych zauważalne były istotne zmiany w interpretowaniu własnej neutralności. Jej istotę sprowadzano do elementów czysto wojskowych. Jednocześnie w debatach politycznych podkreślano, że utrzymanie bądź odstępianie od neutralności jest wewnętrzną sprawą tych państw. W Finlandii neutralność została praktycznie zredukowana do niezangażowania i niezależnej obrony (*independent defence*). W Austrii wskazywano na uprawianie szczególnego rodzaju polityki bezpieczeństwa, ale także na uczestnictwo w długofalowym procesie, którego celem jest wspólna obrona państw UE. W Szwecji położono akcent na nieuczestniczenie w sojuszach w celu pozostania neutralnym jedynie w przypadku konfliktu w bezpośrednim sąsiedztwie²⁸. Również w Szwajcarii deklarowano konieczność ograniczenia neutralności do elementów wojskowych i oficjalnie stwierdzano, że kluczowym celem rządu jest przystąpienie do Unii Europejskiej. Odrzucenie w referendum w 1992 r. traktatu o utworzeniu Europejskiego Obszaru Gospodarczego przekreśliło dotychczasowe starania o członkostwo w UE. W przypadku neutralnych państw UE można również mówić o ich zmienionej sytuacji geostrategicznej. Z państw buforowych rozdzielających NATO i Układ Warszawski przekształciły się one w państwa „na krawędzi Wspólnoty”. Ta nowa rola w największym stopniu dotyczyła Finlandii, gdyż jej 1300-kilometrowa granica wschodnia stała się jednocześnie granicą UE z Rosją, co stanowiło swoiste wyzwanie dla skandynawskich neutralów. Jakkolwiek w komentarzach zwracano uwagę, że nie czują się oni zagrożeni przez Moskwę, to jednak uważają, iż „odsunięcie” Rosji na wschód oraz szczególne stosunki łączące Szwecję i Finlandię z nowymi państwami bałtyckimi mogą stać się przyczyną zakłóceń w stosunkach z Rosją. Z kolei w Wiedniu konflikty etniczne (i to nie tylko

²⁸ Zob. H. Mouritzen, *The Nordic Model as a Foreign Policy Instrument: Its Rise and Fall*, „Journal of Peace Research” 1995, nr 1, s. 9–21.

w byłej Jugosławii) postrzegane były jako zagrożenie porównywalne z dawną rywalizacją międzyblokową²⁹.

Już wkrótce okazało się, że dynamika i zakres przeobrażeń europejskiej neutralności są tak znaczące, iż po przystąpieniu Austrii, Finlandii i Szwecji w dyskusjach politycznych w tych państwach często kwestionuje się w ogóle sens dalszego utrzymywania tego statusu międzynarodowego. Dotyczy to zwłaszcza stanowiska partii prawicowych, dla których pełna akceptacja postanowień z Maastricht, a w szczególności udział we Wspólnej Polityce Zagranicznej i Bezpieczeństwa i możliwość prowadzenia wspólnej obrony w przyszłości, oznacza rezygnację z neutralności i przystąpienie do NATO. Rok 1996 przyniósł nasilenie debaty politycznej w tych kwestiach zarówno w neutralnych państwach UE, jak i w Szwajcarii.

Austriackie przyspieszenie

Kwestie intensyfikacji współpracy z UZE oraz zbliżenia z NATO są niezwykle często przywoływane w dyskusji. Szef austriackiej dyplomacji i wicekanclerz Wolfgang Schüssel podpisał w lutym 1996 r. w Kwaterze Głównej NATO dokument będący programem współpracy Austrii z NATO na lata 1996–1998. Wyrażono w nim zgodę na przeprowadzenie w ramach PdP wspólnych ćwiczeń na austriackich poligonach. Zobowiązano się jednocześnie do dokonania niezbędnych zmian w ustawodawstwie. Wkrótce, w marcu, rozpoczęto sondażowe rozmowy dotyczące członkostwa w UZE³⁰.

Przeprowadzone w Waszyngtonie na wiosnę 1996 r. rozmowy austriackiego ministra obrony Wernera Fasslabenda z amerykańskim sekretarzem obrony Williamem Perrym umocniły pozycję zwolenników członkostwa w NATO w partiach prawicowych. Debaty nad neutralnością nie zakończył uzgodniony w marcu kompromis koalicyjny, osiągnięty po kilkumiesięcznych rozmowach. Socjalistyczna Partia Austrii oraz Austriacka Partia Ludowa uzgodniły przyjęcie ustawy precyzującej udział Austrii w operacjach pokojowych pod egidą ONZ, NATO, OBWE. Jednocześnie uzgodniono, że decyzje w sprawie neutralności zapadną w 1999 r. wraz z objęciem przez Austrię przewodnictwa w UE³¹.

W trwających polemikach socjaliści wspierani przez „Zielonych” opowiadali się za modyfikowaniem neutralności aż do czasu powstania nowego ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa. Jako przykłady modyfikowania neu-

²⁹ P. Schmidt, *Die neuen EU-Mitglieder Finnland, Österreich und Schweden vor der Regierungskonferenz 1996: Sicherheitspolitische Ambivalenzen* Stiftung Wissenschaft und Politik, Ebenhausen, wrzesień 1995 r., s. 10–13.

³⁰ „Rzeczpospolita” z 27 lutego 1996 r.

³¹ „Die Presse” z 6 marca 1996 r.

tralności Austrii podaje się m.in.: wysłanie do Bośni kontyngentu wojskowego na mocy porozumienia z Dayton, udzielenie zgody na transport przez austriackie terytorium amerykańskich wojsk do Bośni, umowę z NATO o wspólnych manewrach w ramach PdP. Pozwalałoby to także – zdaniem socjalistów – uniknąć renegocjowania zasad nowych stosunków z Rosją. W czasie wizyty w Polsce w lipcu 1996 r. kanclerz Franz Vranitzky stwierdził: „Nie wykluczam więc, że kiedyś, gdy NATO stanie się sojuszem pokojowym, również my pomyślimy o członkostwie. Ale dzisiaj mamy inne priorytety”³².

Ludowcy wspierani przez Austriacką Partię Wolnościową i Forum Liberalne opowiadali się za jak najszybszym członkostwem w UZE i NATO. Gorącymi rzecznikami tej opcji był minister obrony W. Fasslabend (ÖVP) oraz szef austriackiej dyplomacji i wicekanclerz W. Schüssel (przewodniczący ÖVP). Szef austriackich sił zbrojnych J. Majcen oraz znacząca część korpusu oficerskiego i specjalistów wojskowych poparli ministra obrony. W wypowiedziach podkreślano niskie koszty przystąpienia do NATO z uwagi na kompatybilność austriackiego sprzętu i uzbrojenia z wojskami Sojuszu. W polemikach podnoszono problem, że w momencie rozszerzenia NATO na Polskę, Węgry i Słowację Austria stanie się „neutralną wyspą” w Europie Środkowej. Jednocześnie akcentowano, iż Austria nie będzie w stanie obronić swych granic bez współpracy z NATO. Opcja pronatowska znalazła swoich zwolenników również w szeregach SPÖ (tzw. pragmatycy). Wizyta sekretarza generalnego NATO Javiera Solany w Austrii w lipcu 1996 r. była znaczącym wsparciem dla zwolenników odrzucenia neutralności. Przyczyniła się również do uelastycznienia stanowiska socjalistów, czego wyrazem była propozycja kanclerza Vranitzky’ego przeprowadzenia w 1997 r. referendum na temat przystąpienia do NATO. Stanowisko to spotkało się ze sprzeciwem koalicjantów, którzy uważają, że decyzja rządu w tej sprawie jest naturalną konsekwencją decyzji o przystąpieniu do UE³³. Październikowe wybory do Parlamentu Europejskiego złagodziły znacznie przebieg debaty oraz stanowiska obu partii koalicyjnych. Jak wykazują sondaże systematycznie spada liczba zwolenników neutralności w Austrii. Jednakże w lipcu 1993 r. było ich 63%, a jedynie 23% popierało przystąpienie do NATO (w lutym 1995 r. 80% popierało neutralność).

Ostatecznie w 1996 r. Wiedeń opowiedział się za dalszą współpracą z NATO poprzez pełniejsze wykorzystanie istniejących możliwości w ramach PdP oraz intensyfikację powiązań z UZE. Wydaje się, że dopiero koncepcja tzw. nowego NATO, która zostanie przedstawiona wiosną 1997 r., otworzy zielone światło dla procesu podejmowania decyzji w zakresie austriackiej

³² „Wprost” z 14 lipca 1996 r.; por. także „Der Standard” z 20 sierpnia 1996 r.

³³ „Die Presse” z 18 sierpnia 1996 r.

polityki bezpieczeństwa. Niezwykle istotne jest w tym względzie poczucie bezpieczeństwa Austriaków, tzn., w jakim zakresie zwiększenie bezpieczeństwa będzie łączyć się z członkostwem w zreformowanym NATO, a na ile neutralność pozostanie tą wartością, która tradycyjnie kojarzona jest w Austrii z dobrobytem, spokojem społecznym, międzynarodowym zaufaniem.

Szwecja liderem północnej strefy PdP

W odróżnieniu od Austrii sprawa członkostwa w NATO i zarzucenie tradycyjnej linii polityki neutralności nie było w Szwecji w 1996 r. głównym tematem debaty politycznej. W oficjalnych wypowiedziach na początku roku wskazywano na niezmienność założeń szwedzkiej polityki bezpieczeństwa. Swoistym tego potwierdzeniem była styczniowa wizyta przewodniczącego Rady Palestyńskiej Jasera Arafata, który był przyjmowany z honorami należnymi głowie państwa przez króla Karola Gustawa i premiera Ingvara Carlssona. Szwecja była pierwszym krajem, w którym Arafat złożył wizytę państwową.

Nowy szef szwedzkiej dyplomacji Göran Persson w połowie marca 1996 r. przedstawił priorytety polityki zagranicznej. Na ich czele znalazły się współpraca w ramach UE oraz ściśle współdziałanie z krajami regionu bałtyckiego. Zwłaszcza kwestia zobowiązań Sztokholmu w stosunku do państw bałtyckich była mocno akcentowana przez premiera Perssona, który m.in. odrzucił rosyjski protest wobec koncepcji zorganizowania w 1997 r. szczytu Rady Państw Morza Bałtyckiego w Rydze. W czasie wizyty w Rydze w czerwcu szwedzki premier zapewnił o daleko idącej pomocy Szwecji dla Łotwy i innych państw bałtyckich w staraniach o członkostwo w NATO. Spowodowało to wydanie specjalnego dementującego oświadczenia przez sztokholmskie MSZ³⁴.

W czasie sierpniowej wizyty w Waszyngtonie premier Persson dał do zrozumienia, że w Szwecji nie zapadły jeszcze rozstrzygnięcia w sprawie stosunku do NATO i UZE. Jednocześnie odrzucił lansowane – wiosną kanałami dyplomatycznymi – przez USA i ich sojuszników spekulacje, aby uczynić ze Szwecji (ewentualnie wspólnie z Finlandią) gwaranta bezpieczeństwa poradzieckich państw bałtyckich. Regularnie ograniczająca swój budżet wojskowy Szwecja nie czuje się na siłach, by pełnić taką rolę.

Zdaniem lidera liberałów Marii Leissner członkostwo Szwecji w rozszerzonym NATO mogłoby m.in. sprzyjać aktywnemu wspieraniu bałtyckich dążeń do integracji ze strukturami euroatlantyckimi. Wstrzemięźliwe stanowisko rządu oraz brak zdecydowanego poparcia pozostałych sił polity-

³⁴ „Rzeczpospolita” z 17 września 1996 r.

cznych sprawiły, że kwestia członkostwa w NATO nie stała się głównym tematem dyskusji politycznej. Dopiero wizyty w Szwecji sekretarza obrony USA Perry'ego we wrześniu oraz sekretarza generalnego NATO Solany ożywiły debatę na temat przyszłości szwedzkiej polityki bezpieczeństwa. Na początku 1997 r. były konserwatywny premier, a obecnie przywódca opozycji Carl Bildt otwarcie postawił problem członkostwa w zreformowanym Sojuszu. Członkowie gabinetu premiera Perssona nie odrzucają ewentualnego członkostwa w „nowym NATO”. Decyzja w tej sprawie to kwestia najbliższych lat³⁵.

W toczącej się dyskusji niekiedy hipotetycznie podnoszony był problem, że „nowe NATO” będzie mieć lepsze stosunki z Rosją, z którą związane będzie odpowiednim porozumieniem, niż ze Szwecją. Taka sytuacja mogłaby spowodować przesuwanie się Szwecji do „szarej strefy”. Wydaje się jednak, że jest to dość przewrotnie postawiony problem. Nie jest bowiem tajemnicą, że Stany Zjednoczone traktują Szwecję jako „cichego partnera” (silent partner) czy też biernego członka NATO. Amerykańskie sondaże w sprawie gwarancji bezpieczeństwa dla republik bałtyckich zmierzały raczej do zachęcenia Szwecji do odgrywania roli „północnego lidera PdP”. Rozmowy z politykami amerykańskimi oraz sekretarzem generalnym NATO dowodzą, że jest to rola dla Szwecji satysfakcjonująca. Do zadań Szwecji należy więc nie tylko organizowanie na swoim terytorium dorocznych manewrów NATO z udziałem Rosji i państw bałtyckich, ale również aktywna działalność w zakresie stabilizacji stosunków w regionie. Dotyczy to – z jednej strony – zintensyfikowania współpracy z Rosją, z drugiej zaś – eksportu wzorców szwedzkiej obrony totalnej do poradzieckich państw bałtyckich.

Finlandia – obawy o „szarą strefę”

Podobnie jak w Szwecji, najwyżsi przedstawiciele Finlandii składali liczne deklaracje, że Helsinki nie ubiegają się o członkostwo w NATO. Jednocześnie Finlandia była jedynym państwem neutralnym, które wystąpiło wiosną 1996 r. z inicjatywą dialogu na temat skutków rozszerzenia NATO. W tym samym czasie ministrowie spraw zagranicznych Finlandii – Tarja Halonen oraz Szwecji – Lena Hjelm-Wallen zgłosiły propozycję dotyczącą ściślejszego podporządkowania UZE decyzjom UE. Celem tej propozycji było stworzenie możliwości współdecydowania przez państwa neutralne UE o wykorzystaniu jej sił. Propozycja ta została rozwinięta w październiku w trakcie Konferencji Międzyrządowej UE. Szwedzko-fiński projekt o włączeniu do Traktatu z Maastricht zapisu dotyczącego wojskowych zdolności Unii do prowadzenia

³⁵ Zob. „Rzeczpospolita” z 19–20 października 1996 r.

operacji zmierzających do opanowania sytuacji kryzysowych został pozytywnie oceniony przez większość państw.

Impulsem do zwiększenia zakresu i intensywności fińskiej dyskusji nad polityką bezpieczeństwa było wystąpienie w maju wybitnego historyka i dyplomaty Maxa Jakobsona na temat perspektyw i skutków rozszerzenia NATO. Jakobson prognozował: „Najpierw zatem Austria otoczona przez państwa NATO wystąpi o członkostwo, po czym Szwecja i Finlandia podążą jej śladem – oczywiście z takimi samymi zastrzeżeniami, jak państwa Europy Środkowej: bez broni jądrowej i bez obcych wojsk w okresie pokoju”³⁶. Szeroka debata objęła nie tylko środki masowego przekazu i kręgi opozycyjne, ale również członków rządu. Lider Szwedzkiej Partii Ludowej i minister ds. europejskich Ole Norrback stwierdził, że prawdopodobieństwo przystąpienia Finlandii do NATO jest dziś większe niż wykluczenie takiej możliwości. Spotkało się to z ostrą reakcją prezydenta i premiera, którzy – zdaniem wielu obserwatorów – wyciszali, a przynajmniej tonowali dotychczasową dyskusję nad ewentualnym członkostwem w Sojuszu. Premier Lipponen wielokrotnie dawał do zrozumienia, że „podgrzewanie” dyskusji o NATO tworzy fałszywy obraz fińskiej polityki bezpieczeństwa. W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę na opinie wskazujące, że na przebieg debaty oraz oficjalne stanowisko rządu mają wpływ doświadczenia historyczne i wynikające z nich obawy. Poza scenariuszami optymistycznymi dotyczącymi powstania nowego systemu bezpieczeństwa w Europie w Helsinkach prezentowane są również wizje pesymistyczne. Zwraca się w nich uwagę na niebezpieczeństwo powstania nowych stref wpływów, jeżeli proces rozszerzenia NATO nastąpi w oparciu o porozumienie z Rosją. Spekuluje się również, czy porozumienie NATO–Rosja nie zablokuje członkostwa kilku państw środkowoeuropejskich.

W konsekwencji oznaczałoby to zamknięcie Finlandii drogi do Sojuszu. Obawy Finów znalazły pewne zrozumienie w kołach NATO, czemu dał wyraz sekretarz generalny Solana w trakcie wizyty w Helsinkach w końcu października. Z zadowoleniem odnotowano wówczas fakt zintensyfikowania fińsko-szwedzkiej współpracy w zakresie polityki bezpieczeństwa oraz pomoc w budowie systemu obronnego Estonii. Miesiąc wcześniej amerykański sekretarz obrony Perry zachęcał w Helsinkach, aby Finlandia wykorzystała swoje doświadczenie w stosunkach z Rosją w celu przewyciężenia nieufności Moskwy wobec planowanych rozstrzygnięć dotyczących przyszłych struktur bezpieczeństwa europejskiego. Z kolei w Brukseli nie ukrywa się, że Helsinki wnoszą zbyt skromny wkład zarówno w PdP, jak też w akcje pod egidą NATO.

Oficjalne stanowisko Finlandii w sprawie tworzącego się systemu bezpieczeństwa europejskiego zostało zaprezentowane przez prezydenta Ahtisa-

³⁶ „Helsingin Sanomat” z 7 maja 1996 r.

ari³⁷ i jest wciąż aktualne. Finlandia opowiada się za zaangażowaniem w różne formy dobrych usług, misje pokojowe, a także w zwiększenie cywilnego bezpieczeństwa nuklearnego w Europie Środkowej i Wschodniej. Przystąpienie Finlandii do NATO nie służyłoby – zdaniem Ahtisaari – ani bezpieczeństwu Finlandii, ani bezpieczeństwu Europy, utrudniłoby współpracę z krajami sąsiedzkimi. Zarazem jednak dyplomacja fińska daje jasno do zrozumienia, że planowane porozumienie NATO–Rosja w żaden sposób nie może ograniczać swobody wyboru opcji polityki bezpieczeństwa, w tym również ewentualnego członkostwa w Sojuszu.

Szwajcaria – „samotna twierdza”

Szwajcaria była jedynym państwem neutralnym, które na początku 1996 r. nie przystąpiło do PdP. W czasie wizyty w Bernie w lutym amerykański sekretarz obrony Perry sugerował, aby Szwajcaria jeszcze raz przeanalizowała uwarunkowania swojej neutralności i ponownie rozważyła możliwość przystąpienia do Programu. Nawiązując do odmowy wysłania do Bośni szwajcarskiego wojskowego personelu medycznego i inżynieryjnego, Perry podkreślił duże znaczenie obietnicy złożonej przez Berno w sprawie skierowania 75 osób do pomocy personelowi OBWE, w której gestii leży kwestia odbudowy³⁸.

Wizyta amerykańskiego sekretarza obrony oraz szwajcarskie przewodnictwo w OBWE w 1996 r. w istotny sposób wpłynęły na debatę polityczną w sprawie neutralności. W wystąpieniach wskazywano m.in., że integracja europejska pozbawiła neutralność podstaw gospodarczej i politycznej niezależności w tradycyjnym sensie, a zbrojna neutralność w połączeniu z narodową, niezależną obroną terytorialną jest przeżytkiem. Przeciwnicy takiego stanowiska wskazywali na skandynawską debatę dotyczącą polityki bezpieczeństwa, która pokazała, że w rzeczywistości wcale nie przeżyła się koncepcja obrony terytorialnej. Trzyletnie uczestnictwo w „trójce” KBWE/OBWE dowiodło, że istnieje rzeczywiste zainteresowanie aktywną i solidarną polityką neutralności Szwajcarii. Obecnie w mniejszości znajdują się ci, którzy łączą przystąpienie do UE z koniecznością odrzucenia neutralności. Zasada wolności od sojuszy – zdaniem przeciwników tej tezy – będzie mogła być realizowana także po przystąpieniu do UE³⁹.

Wydaje się, że to stanowisko ostatecznie przeważało w kwestii PdP. Specyfikę szwajcarskiego zaangażowania odzwierciedla Dokument Prezentacyjny z 30 października. Stwierdzono w nim jednoznacznie, że Szwajcaria nie chce

³⁷ Zob. m.in. „Die Welt” z 15 lipca 1996 r.

³⁸ „Rzeczpospolita” z 7 lutego 1996 r.

³⁹ „Neue Zürcher Zeitung” z 27 sierpnia oraz 3 września 1996 r.

przystąpić do NATO i chce chronić swą wieczystą i zbrojną neutralność. W rzeczywistości, w porównaniu z pozostałymi państwami neutralnymi, jedynie szwajcarski dokument zawiera wyraźne zastrzeżenie neutralności, co nie miało miejsca na przykład w Dokumentach Prezentacyjnych Austrii i Finlandii. Po podpisaniu Dokumentu Ramowego 11 grudnia przewodniczący Rady Związkowej Flavio Cotti podkreślał, że Szwajcaria nie dąży do współpracy wojskowej. Jej zaangażowanie w ramach PdP jest zatem ograniczone. Punktem ciężkości tego zaangażowania są: pomoc logistyczna oraz programy kształceniowe, które mogą być oferowane krajom partnerskim. Oznacza to, że neutralna Szwajcaria nie będzie uczestniczyć w ćwiczeniach z udziałem oddziałów wojskowych. Faktycznie oferta szwajcarska ogranicza się do szkolenia ekspertów w zakresie polityki bezpieczeństwa, współpracy cywilno-wojskowej, działalności sanitarnej i ratownictwa, przekazywania fachowej wiedzy dotyczącej broni atomowej i chemicznej⁴⁰.

W 1996 r. Szwajcaria umożliwiła NATO przerzucanie przez jej terytorium oraz obszar powietrzny oddziałów do Bośni i Hercegowiny. Zezwolenie tranzytowe zostało przedłużone na 1997 r. To samo dotyczy szwajcarskich jednostek logistycznych, liczących maksymalnie 65 cywilnych i wojskowych ekspertów. Ponadto oddano do dyspozycji OBWE 25 pojazdów terenowych. Całość przedsięwzięcia opiewa w 1997 r. na 11,66 mln franków szwajcarskich, w tym 1,83 mln pochodzi z OBWE.

*

* *

1. W 1996 r. wbrew przewidywaniom wielu obserwatorów politycznych stabilizowała się „strategia dwutorowości” neutralnych państw UE. Polegała ona – z jednej strony – na akceptacji bez zastrzeżeń Traktatu z Maastricht i stawianiu kolejnych kroków wynikających z objęcia tych państw WPZB oraz dalszej współpracy na linii UE–UZE–PdP–NATO. Z drugiej strony – oznaczała wspieranie działań, których istota sprowadzała się do poparcia elastycznego rozwiązania w sprawie sporu o model integracji europejskiej i kontynuowania tradycyjnych form aktywności wynikających z uprawiania polityki neutralności.

2. Przedstawiciele NATO reprezentują pogląd, że drzwi Sojuszu pozostają otwarte dla państw neutralnych. Trudno dziś jednak mówić o jakichkolwiek naciskach Brukseli w sprawie przystąpienia do Sojuszu. Wydaje się, że w obecnej sytuacji politycznej na przykład neutralność skandynawska ma większe znaczenie dla NATO niż przyspieszone członkostwo Szwecji i Finlandii. Państwa te, pozostając poza Sojuszem, jednocześnie stanowią dla innych

⁴⁰ Zob. „Neue Zürcher Zeitung” z 10 grudnia 1996 r. oraz 12 grudnia 1996 r.

państw regionu dobry przykład rozwiązywania problemów w zakresie bezpieczeństwa. W Szwecji Sojusz pozyskał solidnego lidera północnej strefy PdP. Ewentualne członkostwo Finlandii i Szwecji w NATO skomplikowałoby niewątpliwie stosunki NATO z Rosją.

3. Mało prawdopodobna wydaje się w obecnym stuleciu realizacja scenariusza Jakobsona. Natomiast wciąż realny jest scenariusz zakładający istnienie Europy nowych prędkości, w której znajdzie się miejsce dla aktywności państw neutralnych. Dziś w tych krajach wskazuje się w dyskusjach na tzw. klauzulę irlandzką (art. J 4.4 Traktatu z Maastricht), która umacnia strategię „dwutorowości”.

4. W 1996 r. można mówić o dwóch prędkościach europejskiej neutralności. Pierwsza prędkość dotyczy neutralnych państw UE, które systematycznie modyfikują swoją neutralność, a sprawę ewentualnego członkostwa w NATO traktują jako opcję otwartą. Wszelkie decyzje w sprawie przystąpienia do Sojuszu i odstąpienia od neutralności zostały praktycznie odłożone do chwili powstania „nowego NATO” oraz reformy UE. Z drugą prędkością porusza się Szwajcaria, która przystąpiła do PdP, lecz jednocześnie zadeklarowała zastrzeżenia w sprawie neutralności.